BIBLJOTEKA PUBLICZNA w Radomiu

Dziś dodatek ilustrowany

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

# ŻYCIE RADOMSKIE

Redakcja i Administracja Radom, ul. Żeromskiego 46 tel. 14-60 i 15-60. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje Instytut Prasy „Czytelnik"

Prenumerata miesięczna zł 4.05, zamiejsc. 4.50 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze Ogłoszenia drobne zł 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł 3 za 1 mm specjalne zł 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

Nr 149 (2703) B NIEDZIELA, 22 — PONIEDZIAŁEK, 23 CZERWCA 1952 ROKU CENA 30 gr

## *Dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN*

# 2.600 zobowiązań budowniczych Nowej Huty

## Więcej prądu dla miast i wsi z elektrowni warszawskiej i szczecińskiej

**Współzawodnictwo o osiągnięcie jak najlepszych wyników produkcyjnych dla uczczenia Święta Wyzwolenia 22 Lipca obejmuje coraz szersze rzesze pracujących. Licznie przystępują do czynu produkcyjnego załogi budowniczych wielkich obiektów Planu 6-letniego. W Nowej Hucie, na budowie Zakładów Włókien Sztucznych w Jeleniej Górze, w hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie i na innych budowlach zwiększa się tempo robót, załogi walczą o przedterminowe wykonanie zadań.**

**Śladem załogi Elektrowni Łódzkiej, która postanowiła zwiększyć poważnie moc dyspozycyjną swego zakładu załoga Elektrowni Warszawskiej zobowiązała się zwiększyć moc dyspozycyjną o 9 megawatów, zaś robotnicy i technicy Elektrowni Szczecińskiej o 10 proc. Czyn energetyków przyniesie zwiększenie dostaw prądu dla rozwijającego się przemysłu, dla miast i wsi.**

W **Nowej Hucie** na masówkach załóg zjednoczeń i zarządów zgłoszono ponad 2600 indwidualnych i zespołowych zobowiązań.

27 brygad zarządu nr 7 postanowiło skracać o jeden dzień tygodniowo harmonogramy robót, tzn. wykonywać w ciągu 5 dni pracę wykonywaną dotychczas w 6 dni. Łączna wartość zobowiązań tych brygad sięga 1 miliona zł.

W wyniku realizacji zobowiązań, zgłoszonych przez załogę zarządu nr 8 przyśpieszona zostanie znacznie budowa obiektów produkcyjnych w kombinacie Nowa Huta.

Załoga budująca nowe obiekty **huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie,** postanowiła skrócić terminy prac budowlanych. M. in. w wyniku podjętych zobowiązań poza przyspieszeniem budowy wielu hal przemysłowych, oddane zostaną do użytku na półtora tygodnia przed terminem 2 hotele robotnicze w nowym osiedlu.

**Wartość zobowiązań w samych tylko zaoszczędzonych roboczo-godzinach przekracza 700 tys. zł.**

Załoga budująca **Zakłady Włókna Sztucznego w Jeleniej Górze** — postanowiła przyspieszyć tempo budowy. Pierwsi podjęli zobowiązania robotnicy „Hydrotrestu". Dwanaście zespołów, w skład których wchodzi cała załoga, skróci okres robót przy budowie zakładów o 12 dni. Znacznie przyspieszą tempo pracy w realizowaniu zobowiązań przedzlotowych brygady młodzieżowe. Wszystkie dotąd podjęte zobowiązania przedstawiają wartość ok. 3 mil. zł.

### 3,5 mil. zł. zaoszczędził kombinat w Dworach

Załoga **kombinatu chemicznego w Dworach k. Oświęcimia** podjęła zobowiązania, które przysporzą państwu ponad 3,5 mil. zł oszczędności.

**„Plan produkcyjny I półrocza przekroczymy o 5 proc., dając dodatkową produkcję wartości 600 tys. zł. W II półroczu br. wytworzymy ponad plan 315 ton wysokojakościowej syntiny — cennego produktu chemicznego" — głosi zobowiązanie załogi wytwórni W-1.**

Załoga **Elektrowni Szczecińskiej** podjęła uchwałę, w której czytamy m. in.:

**„Brygada remontu kotłów pod kierownictwem Kempińskiego i Borowskiego zobowiązała się przez wykonanie do 8 lipca kapitalnego remontu trzech kotłów i ich modernizację, zwiększyć ciśnienie o 20 atmosfer i podnieść w ten sposób moc dyspozycyjną elektrowni o 10 proc.".**

### W zakładach przemysłowych Warszawy

Robotnicy, technicy i inżynierowie Elektrowni Warszawskiej podjęli na masówce szereg zobowiązań produkcyjnych. Na masówkę przybył min. Energetyki — Jaszczuk.

Załoga elektrowni postanowiła poprzez usprawnienia techniczne oraz szybkościowe wykonywanie kapitalnych remontów podstawowych urządzeń, jak turbozespoły, kotły i przez zainstalowanie podgrzewaczy wody na kotłach, podnieść moc dyspozycyjną Elektrowni o 9 megawatów.

Poza tym 19 brygad podjęło zobowiązania oszczędnościowe na łączną sumę ponad 226 tys. zł.

**Cenne zobowiązania podjęła załoga WZPO-2 im. Obrońców Warszawy. „Do 30 czerwca wykonamy plan półroczny Zakładów. Plan za czerwiec wykonamy w 112,6 proc., a za lipiec w 103 proc." — mówi przedstawiciel załogi. Wartość tych zobowiązań przekracza sumę 1.627 tys. zł.**

W wyniku podjętych zobowiązań, przez **Warszawskie Zakłady Naprawy Samochodów,** których wartość wynosi ponad 192 tys. zł, załoga przyspieszy o 10 dni wykonanie 3 roku planu 6-letniego.

**Na str. 3**

III część referatu

wygłoszonego przez Przewodniczącego KC PZPR

## Bolesława Bieruta

na VII Plenarnym Posiedzeniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

## Wobec zdecydowanej postawy ludności Niemiech zach.

## Bundesrat kwestionuje układy wojenne Adenauera

**BERLIN (PAP). Z Bonn donoszą, że Bundesrat (izba wyższa parlamentu bońskiego) powzięła jednomyślnie uchwałę, w której — wbrew stanowisku Adenauera — stwierdza, że ratyfikacja „układu ogólnego" i układu w sprawie „armii europejskiej" nie może nabrać mocy prawnej bez zgody Bundesratu.**

Należy przypomnieć, że — według opinii Adenauera — do ratyfikacji powyższych układów wymagana jest jedynie decyzja Bundestagu (izba niższa parlamentu bońskiego), a nie Bundesratu. Stanowisko Adenauera tłumaczy się tym, że w Bundestagu posiada on zdecydowaną większość, podczas gdy w Bundesracie nie dysponuje większością.

**Bundesrat w swej uchwale, powziętej na wniosek premiera bawarskiego, Eharda, wysunął szereg warunków, od których uzależnił rozpoczęcie debaty nad sprawą ratyfikacji układów. Uchwała Bundesratu spowoduje w ten sposób odroczenie terminu ratyfikacji przez parlament Trizonii „układu ogólnego" i układu w sprawie „armii europejskiej". Bundesrat wyraził równocześnie wątpliwość, czy układy są zgodne z konstytucją.**

W kołach politycznych uważa się powyższą uchwałę za dowód niezwykle silnego nacisku opinii publicznej, przeciwstawiającej się wysuniętemu przez USA żądaniu szybkiej ratyfikacji układów.

### Reżim Adenauera pod znakiem kryzysu

BERLIN (PAP). Prasa zachodnioniemiecka donosi, że reżim Adenauera przeżywa obecnie ostry kryzys polityczny. Ujawnienie szczegółów „układu ogólnego" oraz układu w sprawie „armii europejskiej" wywołało głębokie oburzenie opinii publicznej i wzmogło ruch oporu narodu niemieckiego przeciwko tym układom militarnym.

**Pod naciskiem opinii publicznej powstał ferment w partiach, należących do koalicji rządowej Adenauera. I tak, jeden z czołowych przedstawicieli koalicyjnej partii FDP, Pfleiderer oraz wybitni działacze partii Adenauera — Bodensteiner i Hermann, wypowiedzieli się publicznie przeciwko polityce Adenauera.**

Prawicowe czasopismo „Neues Europa", wychodzące w Stuttgarcie, stwierdza w artykule pt. „Bierny opór Niemiec zachodnich": „Adenauer na każdym kroku napotyka stanowczy opór. Naród niemiecki stawia wyżej neutralność niż agresywną politykę".

Analizując sytuację polityczną w Niemczech zach., centralny organ SED „Neues Deutschland" pisze: Obecna sytuacja stoi pod znakiem głębokiego kryzysu reżimu adenauerowskiego. Podpisanie układów militarnych rozpętało ten kryzys. Przyznają to również te koła zachodnio-niemieckie, które stoją daleko od zorganizowanego obozu pokoju. Reżim Adenauera jest izolowany od narodu, jak nigdy dotąd.

### 200 tys. saksończyków przeciw polityce Adenauera

BERLIN (PAP). Pod hasłem protestu przeciwko militarystycznym układom Adenauera, odbył się potężny wiec, który zgromadził ponad 15 tys. uczestników. W uchwalonej rezolucji uczestnicy wiecu domagają się od deputowanych Bundestagu, by odmówili ratyfikacji „układu ogólnego" i układu o „armii europejskiej".

**W 18 miastach Dolnej Saksonii Stow. Walki o Porozumienie między Niemcami, o Sprawiedliwy Traktat Pokojowy przeprowadziło plebiscyt w sprawie militarystycznych układów Adenauera. Za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami na podstawie propozycji radzieckich oraz przeciwko „układowi ogólnemu" wypowiedziało się przeszło 200 tys. osób.**

## Ku przestrodze naśladowców Hitlera

*11 lat temu armia hitlerowska — najsilniejsza armia świata kapitalistycznego — uderzyła na Zw. Radziecki. Rozpoczęła się wojna, która po 4 latach ciężkich zmagań i bohaterskich wysiłków żołnierzy i narodów radzieckich zakończyła się rozgromieniem faszyzmu. Wojska radzieckie zatknęły czerwony sztandar na gruzach Reichstagu, przynosząc wyzwolenie Polsce i innym narodom uciskanym przez hitlerowską III Rzeszę. Dziś niezwyciężona Armia Radziecka stoi na straży pokoju. Narody radzieckie budują stale wzrastającą potęgę Kraju Rad. ZSRR kroczy na czele potężnego światowego obozu pokoju, demaskując i krzyżując plany imperialistów amerykańskich, sprzymierzonych z niedobitkami hitleryzmu. Na zdjęciu czołg radziecki na tle Kolumny Zwycięstwa w Berlinie w maju 1945 r. O rocznicy agresji na ZSRR piszemy poniżej.* Foto CAF

## Rada Bezpieczeństwa obowiązana jest podjąć kroki

## aby nie dopuścić do stosowania broni bakteriologicznej

### Przemówienie delegata ZSRR — J. Malika

**NOWY JORK (PAP). 18 bm. odbyło się, pod przewodnictwem przedstawiciela ZSRR J. Malika, posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Delegacja Zw. Radzieckiego przedstawiła Radzie do aprobaty następujący porządek dzienny: 1) Apel do wszystkich państw, by podpisały i ratyfikowały protokół genewski z 1925 r. w sprawie zakazu używania broni bakteriologicznej. 2) Uchwalenie zalecenia dla Zgromadzenia Ogólnego w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 14 państw, które zgłosiły swe kandydatury.**

**Rada Bezpieczeństwa zatwierdziła porządek dzienny w formie zgłoszonej przez delegację radziecką.**

Następnie Rada Bezpieczeństwa przystąpiła do dyskusji nad projektem rezolucji radzieckiej w sprawie podpisania i ratyfikacji protokołu genewskiego, zakazującego używania broni bakteriologicznej.

Pierwszy zabrał głos delegat ZSRR, J. Malik, który oświadczył m. in.:

Na polecenie rządu radzieckiego delegacja ZSRR przedłożyła do rozpatrzenia Radzie Bezpieczeństwa sprawę zakazu broni bakteriologicznej. Jak wiadomo, kwestia zakazu stosowania broni bakteriologicznej już od dawna znajduje się w centrum uwagi światowej opinii publicznej i rządów wszystkich krajów.

**Obecnie wśród działaczy państwowych i społecznych rozmaitych krajów istnieją różnice zdań odnośnie dopuszczalności stosowania broni bakteriologicznej, mimo, że protokół genewski z 17 czerwca 1925 r. zakazał używania tej broni.**

Jak wiadomo, protokół genewski podpisało i przyłączyło się doń 48 państw, to znaczy przytłaczająca większość państw świata, w tej liczbie wszystkie wielkie mocarstwa. Spośród tych 48 państw tylko 6 państw, to znaczy znikoma mniejszość, nie ratyfikowała protokołu. W ten sposób ostatecznie podpisały, przyłączyły się i ratyfikowały protokół genewski 42 państwa; nie ratyfikowało protokołu genewskiego tylko 6 państw, a mianowicie: St. Zjednoczone, Japonia, Brazylia, Nikaragua, Salwador i Urugwaj. Spośród 11 państw, wchodzących obecnie w skład Rady Bezpieczeństwa, nie ratyfikowały protokołu genewskiego tylko 2 państwa — USA i Brazylia.

**Rada Bezpieczeństwa obowiązana jest podjąć kroki, aby nie dopuścić do stosowania broni bakteriologicznej, zakazanej przez protokół genewski. Konieczność rozpatrzenia**

*(Dalszy ciąg na str. 2)*

## Przemysł włókien łykowych wykonał plan półroczny

### Dalsze meldunki napływają z całego kraju

Liczba meldunków o przedterminowym wykonaniu planu pierwszego półrocza stale wzrasta, świadcząc o wzmagającym się wysiłku produkcyjnym przodujących załóg robotniczych. Dziesiątki fabryk, które wywiązały się już z zadań dwu pierwszych kwartałów, utrzymują, a nawet podnoszą tempo, realizując zobowiązania podejmowane dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

19 bm. **Centralny Zarz. Przemysłu Włókien Łykowych** zameldował o wykonaniu przez podległe mu zakłady półrocznego planu produkcji. Pierwsze wykonały plany półroczne Zakłady Lniarskie w Bolkowie, Lubawce, Żyrardowie i Krośnie.

Do końca bm. załogi przemysłu włókien łykowych wykonają ponad plan dodatkową produkcję wartości 37 mil. zł. M. in. dadzą one ponad plan 1.900 tys. m tkanin lniano-pakulnianych.

17 bm. wykonały plan półroczny pod względem ilościowym, asortymentowym i wartościowym, **Starogardzkie Zakłady Obuwia.** Załoga tych Zakładów do końca półrocza da dodatkową produkcję wartości ponad 2,5 mln. zł.

O wykonaniu planu produkcyjnego za I półrocze br. zameldowały również **Zakłady Tłuszczowe im. Wróblewskiego w Gdańsku.** Do 19 bm. zrealizowały one plan półroczny w 105 proc.

Również w 105 proc. wykonała plan za I półrocze br. załoga **państwowego przedsiębiorstwa połowów i usług rybackich „Dalmor" w Gdyni.**

20 bm. **Nadodrzańskie Zakł. Przem. Chemicznego „Rokita" w Brzegu Dolnym** wykonały plan za pierwsze półrocze br. w 100,1 proc.

W trakcie walki o wykonanie planu I półrocza, na czoło wysunął się wydział „PA", który wyprodukował o 20 proc. preparatów chemicznych więcej niż planowano.

# TAK KOŃCZĄ AGRESORZY

**JEDENAŚCIE lat temu, 22 czerwca 1941 roku, hordy hitlerowskie przekroczyły granicę radziecką. Rozpoczął się drugi, decydujący etap wojny, której ogień wybuchł na ziemiach Polski we wrześniu 1939 r. Przebieg i zakończenie tego drugiego etapu wojny jakże zawiodły nadzieje i oczekiwania imperialistów wszelkiej maści całego świata!**

**Rok 1939 był skutkiem polityki monachijskiej mocarstw zachodnich, polityki obliczonej na to, że Hitler ziści 20-letnie marzenia imperialistów o zniszczeniu pierwszego w świecie socjalistycznego państwa.**

**Ofiarą polityki monachijskiej padły kolejno Austria, Czechosłowacja i w gruncie rzeczy Polska. Jednocześnie jednak kapitaliści angielscy, francuscy, amerykańscy z pewnym niepokojem przyglądali się wzrostowi agresywnych sił Trzeciej Rzeszy, sił, którym właśnie oni pozwalali i pomagali rosnąć. Hitler stawał się dla nich konkurentem coraz groźniejszym w walce o panowanie nad światem. Hitler, po spodziewanym „zwycięstwie" nad ZSRR, mógłby wydrzeć łupy swym dotychczasowym pomocnikom, bo takie jest wilcze prawo imperializmu.**

**Dlatego, gdy płonęły pierwsze miasta i wsie polskie, Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę. Ale tylko formalnie. Była to „wojna na niby". Dlatego, gdy płonęły pierwsze miasta i wsie radzieckie, do wojny przystąpiły Stany Zjednoczone. Ale ostrożnie, przeraźliwie ostrożnie wobec potoków krwi polskiej, potoków krwi radzieckiej — używali swych sił zachodni alianci. Teoria o wzajemnym „wykrwawieniu się" dwóch wrogów, realizowana przez taki właśnie udział mocarstw zachodnich w wojnie, była dalszym ciągiem polityki monachijskiej.**

**ALE kraj 200 milionów robotników i chłopów, rządzących się bez kapitalistów, nie dał się „wykrwawić". Po pierwszym ciężkim okresie, któremu naród radziecki i jego armia stawiły czoło z niespotykanym w dziejach spokojem i godnością, przyszedł odwrót Niemców spod Moskwy, a potem — Stalingrad.**

**To „kolos o glinianych nogach", wołali ci, którzy życzyli i przepowiadali Hitlerowi zwycięstwo. „Gliniane nogi" kolosa pędziły przed siebie hitlerowską, najsilniejszą w świecie kapitalistycznym, wzbogaconą o zrabowany przemysł całej Europy, armię. Stalinowskie pięciolatki pokryły cały kraj lasem kominów fabrycznych i rusztowań, zrodziły potęgę wielkoprzemysłową, która druzgotała marzenia kapitału, wcielone w czołgi Hitlera, i ostatecznie zdeptała je na bruku Berlina.**

**„Państwo wielonarodowe nie wytrzyma takiej wojny, na pewno wybuchnie powstanie przeciw władzy sowieckiej", wołali ci, którzy życzyli i przepowiadali Hitlerowi zwycięstwo. Naród stu narodów jeszcze mocniej zwarł się i skupił wokół swego rządu i partii, gdy Stalin w pięknych i spokojnych słowach mówił o „ojczyźnie w niebezpieczeństwie". Lud radziecki żył myślą o froncie, o zwycięstwie, dla swojej armii pracował, dla swojej armii ponosił ofiary i wyrzeczenia. Lud radziecki zdobył się na hart, na bohaterstwo, na jakie zdobyć się potrafią tylko narody walczące o wolność. Lud radziecki każdą godziną swej pracy, każdym skrawkiem ziemi wydartym wrogowi udowadniał, że internacjonalizm, że braterstwo wszystkich ludów, a patriotyzm, ukochanie ojczystego domu — to jedno i to samo.**

**Armia Radziecka, armia nowych ludzi budujących nowy ustrój, wydała z siebie wspaniałych, ideowych, mądrych dowódców. Przewodziła im myśl stalinowska, wychowała ich szkoła stalinowskiej strategii. To On, który wraz z Leninem wywalczył socjalizm, który zbudował socjalizm, teraz, pochylony nad mapami sztabowymi, uczył, jak bronić socjalizmu.**

**W czasie, gdy Armia Radziecka sama jedna kruszyła hitlerowską machinę wojenną, naród radziecki i narody gnębione przez okupanta wyczekiwały drugiego, zachodniego frontu. Wyczekiwały — daremnie. Teoria o „wzajemnym wykrwawieniu się" dwóch wrogów stwarzała liczne i nie do przebycia „przeszkody" dla wylądowania wojsk amerykańskich w Europie. Wylądowały wówczas, gdy zwycięstwo Armii Radzieckiej było już przesądzone, gdy zaczęła ona już wyzwalać kraje Europy Wschodniej, gdy chodziło o to, kto szybciej dojdzie do Berlina.**

**PADŁ Berlin, padł faszyzm. Setki milionów ludzi na całym świecie po raz pierwszy od długich lat wyprostowały ramiona, z nadzieją patrzyły w przyszłość. Z ufnością, że koszmar wojny już się nie powtórzy, że ta wojna zrodzi nowe siły, zdolne do obrony ich życia, ich nadziei.**

**I te nowe, wielkie siły powstały, choć imperializm amerykański przejął z obezwładnionych krwawych łap Hitlera żagiew wojny.**

**Imperializm bowiem nie rezygnuje ze swych nieludzkich, anty-ludzkich celów. Gotów jest zniszczyć świat, byleby na jego ruinach mogły zakładać filie swych koncernów monopole rządzące Ameryką. Od dwóch lat trwa wojna w Korei. Burżuazja całego świata liże buty amerykańskich gauleiterów, wyrzuca na śmietnik samo pojęcie suwerenności narodowej, daje sobie nawet wydzierać przez „sojusznika" własne pozycje, bo strach przed narodami, które mogłyby zażądać dla siebie praw, jest większy nawet od bólu po utraconych dywidendach. Burżuazja całego świata zwala na swoje narody ciężar zbrojeń ponad siły, bo tego żąda amerykański pan i władca w imię wspólnych klasowych interesów.**

**Drapieżna dłoń faszyzmu usiłuje chwycić za gardło bohaterską klasę robotniczą Francji i Włoch. Grecja, Turcja, Jugosławia, Hiszpania, Japonia budują prawie tyle baz wojennych dla USA, ile więzień dla swoich narodów. W Vietnamie, Malajach, Egipcie, Tunisie odbywają się polowania na ludzi w imię świętego kapitalistycznego prawa do kolonialnego wyzysku.**

**W sercu Europy, w 7 lat po upadku Hitlera, powstaje na nowo armia, jaką tworzył Hitler, przemysł zbrojeniowy, jaki tworzył Hitler, wracają do rządów ludzie, którzy wykonywali brudną robotę Hitlera. Wojenny układ ogólny, przekształcający Niemcy zachodnie w główną bazę amerykańskiej agresji, jest uwieńczeniem tej polityki, która zrodziła się o wiele wcześniej, której wynikiem było Monachium, był rok 1939 i rok 1941. Ale ta właśnie polityka już raz poniosła klęskę. Wówczas, gdy na berlińskim Reichstagu radziecki żołnierz zatknął czerwony sztandar. Sztandar Socjalizmu.**

**NOWE zaś, wielkie siły, które są nadzieją ludzkości — siły pokoju — powstały i rosną. Kraj, który sam jeden pokonał faszyzm hitlerowski, od czasów zwycięstwa rozkwitł jeszcze bujniej, w tempie niebywałym i w rozmiarach niebywałych uwielokrotnił swą potęgę.**

**Już nie jedną szóstą, lecz jedną trzecią kuli ziemskiej wzięły w posiadanie narody, które budując socjalizm współtworzą potęgę obozu pokoju — narody demokracji ludowej z olbrzymimi Chinami i Niemiecką Republiką Demokratyczną włącznie. Walka o swe prawa klasy robotniczej Europy i zniewolonych ludów kolonialnych Azji i Afryki stanowi jeszcze jedną skuteczną barierę przed siłami imperializmu prącymi do nowej wojny. To nie jest rok 1939, ani nawet rok 1941. Inna, wielekroć mocniejsza jest dziś pozycja tych, którzy „losy pokoju biorą we własne ręce".**

**Taki jest sens wielkiego, historycznego zwycięstwa w wojnie, rozpoczętej 22 czerwca 1941 r. Po to, by plany wojny, plany imperializmu zostały rozbite tak jak zostały rozbite hitlerowskie sny o potędze, radziecki żołnierz zatknął na berlińskim Reichstagu czerwony sztandar. Niezwyciężony sztandar socjalizmu.**

**Ed. W.**

## Strajk protestacyjny

## 500 tys. robotników w Japonii

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS w Tokio, w piątek ponad pół miliona pracowników prywatnych linii kolejowych, robotników przemysłu włókienniczego, górników i marynarzy przeprowadziło strajk protestacyjny przeciwko projektowanemu przez rząd Yoshidy ustawodawstwu antyrobotniczemu.

# Budżet wojskowy Francji
## 40 proc. wydatków na zbrojenia

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe 507 głosami reakcyjnej większości — przeciwko 99 głosom komunistów i deputowanych postępowych uchwaliło budżet wojskowy na rb. Oficjalnie budżet wynosi 1.400 mld. fr., tj. ok. 40 proc. ogólnych wydatków państwowych, w istocie jest on znacznie większy, ponieważ liczne wydatki na cele wojskowe ukryte są w innych pozycjach budżetowych.

Obecny budżet wojskowy narzucony został Francji przez USA zgodnie z uchwałami lizbońskimi.

# Przyjaźń i współpraca narodu polskiego i albańskiego służy sprawie utrwalenia pokoju

## Nowy poseł Albanii w Belwederze

**Prezydent R.P. Bolesław Bierut przyjął 20 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Albańskiej Republiki Ludowej Petro Papi, który złożył Prezydentowi R.P. listy uwierzytelniające.**

Składając listy uwierzytelniające poseł Papi wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Naród albański śledzi z uwagą i dużym zainteresowaniem wielką pracę narodu polskiego budującego nowy ustrój i z całego serca wita jego osiągnięcia, które uważa również za swoje. Zwycięstwa narodu polskiego stanowią duży wkład wzmacniający jeszcze bardziej obóz pokoju i demokracji, któremu przewodzi Zw. Radziecki i Wódz całej postępowej ludzkości, Wielki Stalin Stanowią one wielki wkład do sprawy obrony pokoju.

Przy szczerej i braterskiej pomocy Zw. Radzieckiego, Rzeczypospolitej Polskiej i innych państw demokracji ludowej, naród nasz powstał do czynu i ofiarnie pracuje nad budową podstaw socjalizmu. Realizując swe dzieło twórcze i pokojowe, jest jednak stale czujny by bronić osiągniętych zdobyczy. Wszystkie niecne prowokacje wywołane przeciwko naszemu państwu przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych i ich lokai, bandytów z Belgradu, monarcho-faszystów z Aten i neofaszystów z Rzymu — zawiodły haniebnie.

**Naród albański spokojny jest o swoją lepszą przyszłość, ponieważ jest członkiem wielkiego obozu pokoju i demokracji i ponieważ jest w pełni przekonany, że obóz pokoju odniesie zwycięstwo nad imperializmem.**

Prezydent R.P. odpowiedział m. in.:

Nowe warunki historyczne pozwoliły narodowi polskiemu i albańskiemu nawiązać wzajemne stosunki nowego typu, oparte na szczerej przyjaźni i współpracy. Dziś wielkim osiągnięciom Albanii na polu zarówno politycznym, jak gospodarczym i kulturalnym, towarzyszą uczucia szczerej radości i podziwu narodu polskiego. Ze szczególnym uznaniem naród polski ocenia niezłomną postawę narodu albańskiego, budującego ustrój demokracji ludowej w trudnych warunkach wrogiego otoczenia.

**Imponujący rozwój i stały wzrost sił Ludowej Albanii służy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzyżowania imperialistycznych planów rozpętania nowej pożogi wojennej. Sprawie tej służy też stale pogłębiająca się przyjaźń i ścisła współpraca naszych bratnich narodów oraz ich nierozerwalna jedność z całym światowym obozem pokoju i demokracji.**

Przy składaniu listów uwierzytelniających obecni byli min. Spraw Zagr. dr Skrzeszewski, szef Kancelarii Cywilnej Prezydenta R.P. min. Rybicki, dyrektor Gabinetu Prezydenta R.P. Górska i dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Bartol.

Posłowi Papi towarzyszyli członkowie Poselstwa Albańskiej Republiki Ludowej.

Następnie poseł Papi został przyjęty przez Prezydenta R.P. na audiencji prywatnej, przy której obecny był min Spraw Zagr. dr St. Skrzeszewski.

# USA nie chcą ratyfikować układu genewskiego z r. 1925

*(Dalszy ciąg ze str. 1)*

**tej sprawy przez Radę Bezpieczeństwa podyktowana jest również tym, że obecnie w szeregu krajów prowadzi się przygotowania do wojny bakteriologicznej — co stwarza groźbę dla pokoju i bezpieczeństwa.**

Zw. Radziecki proponuje obecnie wezwać wszystkie państwa, które dotychczas nie przyłączyły się lub nie ratyfikowały protokołu genewskiego, aby przyłączyły się i ratyfikowały ten protokół, aby zobowiązały się ściśle przestrzegać protokołu genewskiego. W obecnej chwili tego rodzaju decyzja Rady Bezpieczeństwa będzie poważnym wkładem do dzieła utrwalenia pokoju światowego i bezpieczeństwa.

Delegacja ZSRR — zakończył Malik — wyraża przekonanie, że członkowie Rady Bezpieczeństwa, a przede wszystkim ci spośród nich, którzy ratyfikowali protokół genewski, kierując się celami i zasadami Karty ONZ i dążąc do poparcia pokoju światowego i bezpieczeństwa, aprobują tę propozycję, mającą na celu utrzymanie i utrwalenie pokoju światowego i bezpieczeństwa.

Następnie zabrał głos delegat St. Zjednoczonych Gross, który usiłował dowieść, nie przedstawiając żadnych konkretnych dowodów, że amerykańskie siły zbrojne nie używają rzekomo broni bakteriologicznej w Korei i w Chinach.

Malik, jako przewodniczący Rady, przerwał wywody przedstawiciela St. Zjednoczonych i zwrócił mu uwagę, że jego przemówienie nie dotyczy spraw znajdujących się na porządku obrad.

**Delegacja radziecka — oświadczył Malik — zwraca uwagę członków Rady Bezpieczeństwa, że wnosząc swą propozycję w sprawie podpisania i ratyfikacji protokołu genewskiego z 1925 r. zakazującego używania broni bakteriologicznej, nie poruszała zagadnienia wydarzeń w Korei. Delegację radziecką interesuje w danym wypadku tylko sprawa podpisania i ratyfikacji protokołu genewskiego. Wydarzenia w Korei i to co wyczyniają tam agresorzy amerykańscy — to zagadnienie całkiem odrębne.**

Kontynuując przemówienie delegat USA wystąpił z wnioskiem przekazania Komisji Rozbrojeniowej ONZ projektu rezolucji radzieckiej, wzywającej wszystkie państwa do podpisania i ratyfikacji protokołu genewskiego z 1925 r. w sprawie zakazu używania broni bakteriologicznej.

Odpowiadając Grossowi J. Malik oświadczył, że argumentacja delegata amerykańskiego dowodzi jasno, że usiłuje on zamaskować fakt, iż St. Zjednoczone nie chcą ratyfikować protokołu genewskiego, zakazującego używania broni bakteriologicznej.

# Tematyka współczesna polskiej prozy — największym przełomem naszej literatury

## Obrady plenum Zw. Literatów Polskich

20 bm. w Domu Literatury rozpoczęły się dwudniowe obrady rozszerzonego plenum Zarz. Gł. Zw. Literatów Polskich, poświęconego zagadnieniom współczesności w literaturze polskiej ostatnich dwóch lat.

Przed rozpoczęciem obrad, którym przewodniczył wiceprezes ZG ZLP J. Iwaszkiewicz, odbyła się uroczystość dekorowania Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski nestora literatury polskiej W. Umińskiego, obchodzącego w rb. 70-lecie swej twórczości na niwie literatury dla młodzieży.

Programowy referat na temat „O niektórych zagadnieniach tematyki współczesnej w naszej prozie 1950 — 1952" wygłosił sekretarz generalny ZLP — J. Putrament.

„Przy wszystkich swoich słabościach — mówił m. in. prelegent — nasza twórczość o tematyce współczesnej już dzisiaj świadczy o największym przełomie naszej literatury. Nasza tematyka współczesna — z trudem, oporami i błędami, nieodłącznymi od wszelkiej pracy nowatorskiej zaczyna coraz pełniej ukazywać naszemu społeczeństwu ogrom przemian, które się dokoła nas dokonują. Spełnia ona najważniejsze zadania, zadania przyśpieszenia przebudowy naszej świadomości społecznej".

## Samolot szwedzki naruszył granicę radziecką
### stwierdza nota ZSRR

MOSKWA (PAP). 16 bm. szwedzki samolot wojskowy naruszył granicę radziecką w rejonie Wyspy Hioma. W odpowiedzi na notę protestacyjną rządu radzieckiego z 17 bm., rząd szwedzki w nocie z 18 bm. oświadczył, że szwedzki samolot wojskowy nie był uzbrojony i że latał „nad wodami międzynarodowymi".

19 bm. min. spraw zagr. ZSRR — A Wyszyński wręczył ambasadorowi Szwecji — Sohlmanowi notę, w której oświadcza, że ustalono dokładnie, iż szwedzki samolot wojskowy „Catalina" w chwili ujawnienia go przez samoloty radzieckie znajdował się w odległości 4 mil od radzieckiej granicy lądowej, w rejonie położonym na północny wschód od przylądka Ristn (wyspa Hioma), tj. w granicach radzieckich wód terytorialnych.

Nie jest również zgodne z rzeczywistością twierdzenie, zawarte w nocie rządu szwedzkiego z 18 bm, że był to nieuzbrojony samolot wojskowy.

## Budowa kolejki linowej w wałbrzyskim zagł. węglowym

W górzystych terenach wałbrzyskiego zagłębia węglowego trwa budowa wielkiej napowietrznej kolejki linowej, która połączy niektóre kopalnie i koksownie tego rejonu. Wprost z szybów koleją tą transportowany będzie do koksowni węgiel dolnośląski.

Na trasie kolejki napowietrznej ukończono już stawianie potężnych wsporników, sięgających w niektórych miejscach trasy 36 m wysokości. Ukończono również budowę mostów ochronnych nad szosami i liniami kolejowymi.

## KRÓTKIE SPIĘCIA

### W pełnym słońcu „wolności zachodniej"

**Rzecz dzieje się w Korei Południowej, pod okupacją amerykańskich (i angielsko - turecko - francusko - syjamsko - grecko - filipińskich) wojsk interwencyjnych, a zatem w warunkach tropikalnego rozkwitu „demokracji i wolności zachodniej".**

**W stolicy mianowicie burżuazyjno-obszarniczego rządu Li Syn-mana, w Pusanie, w pewnej sali, odbywa się zebranie. Nie żadnych tam komunistów, lecz burżuazyjno - obszarniczej „opozycji" płdn.-koreańskiej — z udziałem przedstawicieli placówek dyplomatycznych USA i W. Brytanii oraz „Koreańskiej Komisji ONZ".**

**W pewnej chwili światło gaśnie, za to w oczach zebranych zapalają się świeczki: to przyboczna bojówka Li Syn-mana wpadła do sali. I grzmoci...**

**Wówczas — jak podaje brytyjska agencja Reutera w dn. 20 bm. — przedstawiciele USA i W. Brytanii tudzież wyżej wymienionej Komisji ONZ wyskoczyli przez okno, dwaj zaś członkowie najlegalniejszej, bo burżuazyjno - feudalnej opozycji — profesor King Tong-suk i „działacz polityczny Ju Czin-sang — łkając zawołali:**

**„Czy to jest demokracja?"**

**Agencja Reutera nie podaje, niestety, odpowiedzi na to pytanie. Według przez nas posiadanych informacji, głos zza okna — głos uciekających przedstawicieli USA, W. Brytanii i „Koreańskiej Komisji ONZ" — odpowiedział wprawdzie w sposób nieco przyśpieszony, ale wyraźnie:**

**„t...t...t... tak".** w.

# 162 tys. słuchaczy — 8 tys. kursów języka rosyjskiego

W chwili obecnej TPP-R prowadzi w kraju ok. 8 tys. kursów, na które uczęszcza ponad 162 tys. słuchaczy — robotników, chłopów i inteligentów pracujących.

Do przodujących pod względem nauczania języka rosyjskiego okręgów TPP-R należy Okręg Gdański.

Dobrze pracowały kursy języka rosyjskiego również w woj. szczecińskim, gdzie na 246 kursów uczęszczało ponad 4 tys. słuchaczy.

# Naród niemiecki pragnie pracować w pokoju
## Izba Ludowa NRD uchwaliła budżet na r. 1952
### Oświadczenie przewodniczącego J. Dieckmanna

**BERLIN (PAP). — Izba Ludowa NRD jednomyślnie uchwaliła ustawę o budżecie państwowym na 1952 r. Przewodniczący Izby — J. Dieckmann, zamykając posiedzenie oświadczył m. in.:**

Wszyscy walczyliśmy uparcie w ciągu ostatnich 7 lat o prawdziwie demokratyczne Niemcy, o Niemcy pokoju i postępu. W NRD osiągnęliśmy na tej drodze wielkie sukcesy. Bylibyśmy złymi Niemcami, gdybyśmy nie byli gotowi do obrony ze wszystkich sił, zdobyczy osiągniętych z takim trudem.

**Ten, kto uznaje państwo demokratyczne i jego osiągnięcia, nie może pozostawiać go bezbronnym wobec niebezpieczeństwa napaści.**

Dlatego też rząd przy pomocy szerokich i energicznych zarządzeń postanowił przeszkodzić wszelkiej dywersyjnej, szpiegowskiej działalności agentów zachodnich, działalności zdemaskowanej na licznych procesach, które odbyły się w ostatnim czasie. Niektóre z tych zarządzeń dotyczą uregulowania sytuacji wzdłuż linii demarkacyjnej NRD.

Cały aparat propagandowy mocarstw zachodnich i ich niemieckich wspólników głosi oszczerczo, że kroki niezbędne dla obrony demokratycznych osiągnięć, są rzekomo samowolą ze strony naszego rządu; usiłuje się nawet przedstawić te kroki jako sprzeczne z konstytucją, aby w ten sposób wywołać zaniepokojenie naszego narodu i przeszkodzić wprowadzeniu w życie tych środków bezpieczeństwa.

**Jestem przekonany, że udzielając zdecydowanej odprawy tego rodzaju próbom, mam za sobą całkowitą aprobatę Izby Ludowej. Uchwała jednomyślnie przyjęta 11 bm. przez blok demokratyczny wyraża pełne poparcie oraz gotowość udzielenia wszelkiej aprobaty nowym, nie cierpiącym zwłoki przedsięwzięciom rządu.**

Na zakończenie Dieckmann stwierdził: Obecnie, w 11 lat po zbrodniczej napaści Niemiec nazistowskich na Zw. Radziecki i w 7 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, jesteśmy poważnie zaniepokojeni z powodu sytuacji międzynarodowej i rozbicia naszej ojczyzny.

**My, przedstawiciele narodu niemieckiego, mówimy wszystkim, kogo to dotyczy: zaprzestańcie wreszcie zimnej lub gorącej wojny! Chcemy pokoju! Wszystkie narody chcą pokoju! Chcemy pracować w pokoju! Niechaj wreszcie odbędzie się konferencja czterech mocarstw, która doprowadzi do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.**

## Wybory na Zlot Lipcowy

We wszystkich szkołach woj. rzeszowskiego odbywają się w dalszym ciągu wybory delegatów na Zlot Młodych Przodowników.

Dotychczas wybory odbyły się w 136 szkołach średnich z udziałem blisko 23 tys. młodzieży. Na Zlot wybrano 386 przodowników nauki i pracy społecznej, z czego 106 niezorganizowanych.

W sali Domu Żołnierza w Łodzi odbyły się eliminacje 180 najlepszych zespołów artystycznych z woj. łódzkiego skupiających ponad 4 tys. harcerek i harcerzy.

**Derek Kartun**

# Churchill szuka brzytwy

*(Korespondencja własna API dla „Życia")*

**Londyn, w czerwcu.**

Konserwatywny rząd brytyjski znowu uderzył na alarm z powodu sytuacji gospodarczej kraju. Jest to zwykle zapowiedź dalszego obniżenia stopy życiowej społeczeństwa brytyjskiego. Tym razem głos zabrał sam premier Churchill. Wypowiedź jego zbiegła się z krążącymi już od dwóch tygodni w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku pogłoskami o ewentualnej dewaluacji funta szterlinga.

**Churchill powiedział, że naród brytyjski nie zdaje sobie sprawy, iż postawił nogę w niebezpiecznym potrzasku. Powiedział również, że Anglia znalazła się w położeniu topielca, którego głowa wystaje jeszcze ponad wodę, ale który nie może już ani płynąć, ani samodzielnie utrzymywać się na powierzchni. Kraj goni już resztkami sił, opiera się na bardzo kruchych fundamentach i musi wzmocnić się i uodpornić na „wszelkie wichry i burze".**

### „Soʼusznicza" pijawka

Z całej tej gmatwaniny metafor wyłania się zasadniczy, niezbity fakt: intensywny wyścig zbrojeń poważnie nadszarpnął brytyjskie zasoby gospodarcze i pozycja handlowa oraz płatnicza Wielkiej Brytanii jest mocno zagrożona, szczególnie jeżeli chodzi o stosunki ze Stanami Zjednoczonymi i innymi krajami strefy dolarowej.

**„Jesteśmy w przededniu bankructwa"** — pisał niedawno wpływowy dziennik liberalny „News Chronicle". Nie ma w tym stwierdzeniu żadnej przesady. Sam rząd przyznał bowiem, że brytyjskie rezerwy złota i dolarów, stanowią zaledwie równowartość kosztów importu podstawowych artykułów na okres tylko ośmiu tygodni.

**Charakterystyczną cechą obecnego kryzysu jest to, że następuje on w kilka zaledwie miesięcy po dokonaniu przez konserwatystów drastycznych „reform" gospodarczych, mających rzekomo na celu zapobieżenie wszelkim kryzysom w ogóle. Obecnie stało się jasne, że reformy te — wzrost podatków, podwyżka cen, ograniczenie spożycia — bynajmniej nie miały na celu rozwiązania trudności gospodarczych, lecz utrzymanie na jak najwyższym poziomie programu zbrojeń i przerzucenie jego ciężaru na barki świata pracy.**

Fabrykanci amerykańscy odbierają Anglii jeden rynek po drugim, a współpraca gospodarcza z krajami socjalistycznymi jest stosunkowo skromna, gdyż na szerszą wymianę rząd amerykański nie pozwala. Dzięki machinacjom na rynkach, w szczególności na rynkach cyny, kauczuku i wełny Amerykanie powodują zniżkę cen tych surowców, dostarczanych przez W. Brytanię. Zmniejszył się eksport brytyjski, gdyż koncentrując się niemal wyłącznie na produkcji zbrojeniowej, Wielka Brytania nie może produkować tych artykułów, które dawniej wywoziła za granicę.

### Ocalenie — ale dla kogo

**„Nie ma wielkich nadziei, abyśmy mogli wybrnąć z kryzysu jeszcze w jesieni, tak jak poprzednio spodziewaliśmy się"** — pisze „Daily Telegraph". **„Niemal każda dziedzina naszego przemysłu znajduje się w przededniu największego w jej dziejach krachu"** — oświadczył wybitny konserwatysta, deputowany do Izby Gmin, Cyril Osborne. A dziennik „Manchester Guardian" pisze: **„Niewielu ludzi może przewidzieć, co stanie się z gospodarką brytyjską w ciągu najbliższych miesięcy".**

Brytyjska klasa robotnicza nie ma już złudzeń, że sławetny „budżet ocalenia kraju", uchwalony przez konserwatystów na początku tego roku, jest w rzeczywistości „budżetem ocalenia klasy rządzącej". Robotnicy angielscy widzą jasno, że wyścig zbrojeń oznacza ruinę kraju i tego faktu nie zmienią żadne podatkowe ani finansowe machinacje. Masy pracujące widzą również, że szeroko rozreklamowane „przyjazne stosunki" ze St. Zjednoczonymi są w istocie niewolą gospodarczą, całkowitym uzależnieniem W. Brytanii od USA.

**Derek Kartun**

# POD SZTANDAREM TWÓRCZEGO MARKSIZMU

**PAP donosi z Moskwy:**

W ARTYKULE wstępnym pt. „Pod sztandarem twórczego marksizmu" dziennik „Prawda" pisze m. in.:

Nauka Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina jest wszechpotężna dlatego, że jest słuszna. Odzwierciedla ona w sposób słuszny potrzeby rozwoju materialnego życia społeczeństwa, żywotne interesy klasy robotniczej i całego ludu pracującego. Marksizm-leninizm jest wiecznie żywą, nieustannie rozwijającą się nauką, bojowym kierownictwem działania Marksizm jako nauka nie znosi marazmu, oderwania od życia, dogmatyzmu i scholastyki. Rozwija się on nieustannie i doskonali, wzbogacą nowymi doświadczeniami, nowymi teoretycznymi tezami i wnioskami.

Klasycznym wzorem twórczego rozwoju marksizmu są genialne prace towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa, opublikowane przed dwoma laty w toku swobodnej dyskusji językoznawczej. Dzieło towarzysza Stalina „Marksizm a zagadnienia językoznawstwa" oznacza nowy etap w rozwoju nauki o języku, wytycza drogi dalszego rozwoju radzieckiego językoznawstwa na zasadzie marksizmu-leninizmu.

Po omówieniu podstawowych tez dzieła Stalina i prac uczonych radzieckich nad rozwojem językoznawstwa „Prawda" pisze:

Przed językoznawstwem radzieckim stoi zadanie dalszego rozwinięcia pracy naukowej w oparciu o twórcze zastosowanie marksizmu. Działacze językoznawstwa radzieckiego powołani są do tego, aby zdecydowanie demaskować antynaukowe, idealistyczne teorie językoznawców burżuazyjnych, którzy fałszują historię rozwoju narodów i ich języków, usiłując zabić w narodach umiłowanie swego języka.

Uczeni — lokaje imperializmu amerykańskiego usiłują uzasadnić wyższość języka angielskiego nad wszystkimi innymi językami narodowymi i narzucić go narodom jako język światowy. Sługusi burżuazyjnej lingwistyki pragną w ten sposób oddać naukę o języku w służbę szaleńczych planów amerykańskich pretendentów do panowania nad światem.

Towarzysz Stalin już w 1946 r., demaskując reakcyjno-rasistowskie wymysły imperialistów anglo-amerykańskich, wskazywał, że narody nie mówiące po angielsku, a stanowiące ogromną większość ludzkości nie zgodzą się na nową niewolę.

Towarzysz Stalin otworzył przed całą radziecką myślą naukową szerokie możliwości rozwiązywania nowych zadań, stojących przed naszym państwem. Genialne stalinowskie wskazania o drogach i metodach stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu są gwiazdą przewodnią dla działaczy nauki, dla wszystkich naszych kadr, zagrzewają partię i naród radziecki do walki o zbudowanie społeczeństwa komunistycznego.

Naród radziecki pod kierownictwem partii Lenina-Stalina pomyślnie buduje społeczeństwo komunistyczne. Każdy dzień pokojowej twórczej pracy robotników, chłopów i inteligencji naszego kraju przynosi nowe, wspaniałe zwycięstwa w budownictwie gospodarczym i kulturalnym. W niewyczerpanej energii twórczej ludzi radzieckich, w potężnym rozwoju socjalistycznej gospodarki, w nieustannym wzroście dobrobytu materialnego i kultury naszego narodu, wyraźnie ujawnia się żywotna siła idei marksizmu-leninizmu, mądra i dalekowzroczna polityka partii komunistycznej.

Partia bolszewicka prowadzi słuszną politykę, zdaje sobie sprawę z zadań, które przed nią stoją i realizuje swe zadania pomyślnie dzięki temu, że w całej swej działalności kieruje się zwycięską nauką marksizmu-leninizmu.

## Ze ŚWIATA

◆ PEKIN. 19 bm. odbyło się w Pekinie uroczyste otwarcie szpitala radzieckiego Czerwonego Krzyża. Otwarcie szpitala jest nowym dowodem braterskiej przyjaźni, łączącej dwa wielkie narody.

◆ NOWY JORK. Pod pretekstem rzekomej nielojalności i „nielegalnej działalności komunistycznej" zwolniono już 15 urzędników sekretariatu ONZ, obywateli amerykańskich. Ponadto od początku b. r. usunięto z sekretariatu ONZ około 100 innych urzędników, rzekomo ze „względów administracyjnych i technicznych".

◆ PARYŻ. Bohaterscy bojownicy o pokój, dokerzy portu La Pallice odmówili wyładowania okrętu z amunicją, przybyłego z Oranu.

◆ TUNIS. W ostatnich dniach w różnych miejscowościach Tunisu wybuchły bomby, podłożone przez patriotów. M. in. w mieście Tunis wybuchła bomba przed siedzibą władz organizujących ekspedycje karne. W Bizercie podpalono dom inspektora policji, w Gabes uszkodzono centralę telefoniczną.

# Lista nagrodzonych
## w 23 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Hrabina, 2. Flis, 3. Halka, 4. Straszny Dwór.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

S. Wiercioch W-wa Targowa 71, H. Kobylińska W-wa Dąbrowskiego 36, W. Bulyszko W-wa Krucza 8, W. Ożdżeński W-wa Jagiellońska 22, J. Głębocka W-wa Al. Jerozolimskie 99, H. Mangiewicz W-wa P. Skargi 49a, J. Maciągowska W-wa Smulikowskiego 2a, K. Bukowska W-wa Środkowa 3, M. Marcińczyk W-wa Kryniczna 10, J. Woźniak W-wa Smolna 11, E. Kosmaczewska Ursus Jedności 1, J. Parafiniewicz Wesoła Niemcewicza 30, G. Walicki Olsztyn Grotha 15, W. Rutkowski Suwałki Kościuszki 88, B. Sławin Kalisz Z. Urbanowskiej 1, J. Witkowska Wólka-Zamkowa, A. Łazicki Lublin Piechoty 14, I. Staniszewska Września Obr. Stalingradu 18, J. Zamiatała Słupca Poznańska 17, B. Jankowska Bydgoszcz Naruszewicza 10.

Nagrody wysyłamy pocztą.

**FAKTY DNIA**

# Jedno proste pytanie

PROPAGANDA imperialistyczna zapewnia — jak wiadomo — że wojska amerykańskie w Korei nie stosują broni bakteriologicznej. Gen. Ridgway, zbrodniarz wojenny, bezpośrednio odpowiedzialny za zrzucenie na miasta i wsie koreańskie pocisków z zakażonymi owadami, ośmielił się nawet podczas swej wizyty we Włoszech przysięgać „na Boga", że nigdy z broni bakteriogicznej nie korzystał.

W takim razie wyłania się logiczne pytanie. Skoro Stany Zjednoczone nie stosują tej broni masowej zagłady — to **dlaczego rząd USA uparcie odmawia ratyfikowania konwencji międzynarodowej z 1925 r., przewidującej zakaz broni bakteriologicznej?** Faktem jest bowiem, że rząd amerykański nie przeprowadził w Kongresie USA ratyfikacji tej konwencji ani w 1925 r., ani po drugiej wojnie światowej. Wręcz przeciwnie: **w r. 1947 Truman nawet wycofał z Kongresu projekt ustawy ratyfikacyjnej.**

Postawione powyżej pytanie narzuca się z nieodpartą siłą w związku z przebiegiem ostatniego posiedzenia Rady Bezpieczeństwa, na którym delegat radziecki, Jakub Malik, zaproponował wezwanie wszystkich państw — jeśli tego dotychczas nie uczyniły — do podpisania i ratyfikacji konwencji z 1925 r. Mimo że Malik postawił sprawę **zasadniczo** i nie wymienił faktu stosowania przez wojska amerykańskie broni bakteriologicznej w Korei — delegat USA, niejaki mister Gross, wygłosił w odpowiedzi długie, gwałtowne i napastliwe przemówienie, naszpikowane oszczerczymi wypadami antyradzieckimi.

Jeśli zaś chodzi o meritum sprawy, to p. Gross miał do powiedzenia tylko tyle. **Po pierwsze**, konwencja z 1925 r. jest jakoby „świstkiem papieru". Jak już wczoraj pisaliśmy, Malik słusznie odpowiedział, że jest to obraza dla 42 państw, które tę konwencję podpisały.

**Po drugie**, konwencja ta jest rzekomo „przestarzała". Z opinią tą nie może się zgodzić nawet paryski, burżuazyjny „Monde", który przy okazji zauważa: „Wydaje się, że Amerykanie naprawdę zrobiliby mądrzej, gdyby ratyfikowali protokół genewski".

**Po trzecie** wreszcie, zdaniem p. Grossa, wniosek radziecki powinien być odesłany do Komisji Rozbrojeniowej ONZ. Delegat USA raczył „zapomnieć" tylko o jednym: dopiero niedawno, gdy Malik na posiedzeniu tej komisji poruszył sprawę wojny bakteriologicznej, delegat amerykański (może tenże mister Gross?) stwierdził, że komisja nie jest właściwym forum do omawiania tej sprawy...

W świetle krętackich manewrów delegata Stanów Zjednoczonych staje się jasne, że na proste i logiczne pytanie: **Dlaczego USA odmawiają ratyfikowania zakazu broni bakteriologicznej?** — jest równie prosta i logiczna odpowiedź: **dlatego, że same tę broń w Korei stosują! I dlatego, że nie chcą się wyrzec tej ludobójczej broni.**

W.H.

# O umocnienie spójni między miastem i wsią w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego

## Dalszy ciąg referatu Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszonego na VII plenarnym posiedzeniu KC PZPR

## III. ROLNICTWO I SPRAWA SPOJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

Podstawą dla wytyczenia polityki partii na wsi powinna być gruntowna analiza przemian społeczno-gospodarczych, jakie na wsi polskiej zachodzą od chwili wyzwolenia. Są to przemiany głębokie i zasadnicze. Charakter tych przemian posiada w porównaniu z okresem przedwojennym wprost przeciwstawny kierunek. Dawniej następowała coraz szybsza degradacja i ruina podstawowych mas chłopskich — dziś dobrobyt materialny wsi, jej stopa życiowa niewątpliwie wzrasta. Wzrasta również aktywność społeczno - polityczna wsi i ogólny poziom jej kulturalnego rozwoju.

### W sprawie nadmiernej dysproporcji między wzrostem przemysłu i rolnictwa

Po raz pierwszy chłop w Polsce uwolnił się dzięki sojuszowi z klasą robotniczą z jarzma wiekowego ucisku, pozbył się raz na zawsze „pana", stał się pełnoprawnym współgospodarzem swego kraju, przestał żyć w nędzy i głodzie, dźwignął się i odetchnął pełną piersią. Po raz pierwszy od setek i dziesiątków lat dziecko chłopskie uwolniło się od poniewierki i tułaczki za chlebem, od beznadziejnej troski o swą przyszłość, znalazło nareszcie w swej ojczyźnie szerokie możliwości przezwyciężenia odwiecznego muru oddzielającego wieś od miasta, prawo do zdobycia wiedzy, zawodu, pracy według własnego wyboru.

Uprzemysłowienie Polski i realizacja planu 6-letniego utrwalają i rozszerzają te zdobycze mas chłopskich. Gospodarka planowa, będąca wynikiem uspołecznienia środków produkcji w kluczowych działach gospodarki narodowej — wywiera doniosły wpływ również na życie i pracę mas chłopskich.

Czyż nie świadczy o tym na przykład fakt, że dzięki wzrostowi wydajności pracy w rolnictwie i odpłynięciu do przemysłu „zbędnych" dawniej ludzi mniejsza dziś o 46 proc. liczba ludności zatrudnionej w gospodarce rolnej (indywidualnej, spółdzielczej i państwowej) wytwarza mniej więcej tyleż płodów rolnych, co cała przedwojenna gospodarka obszarnicza i chłopska razem wzięta? Jeśli zaś porównać całą obecną produkcję rolnictwa w przeliczeniu na jednego mieszkańca, to jest ona o jedną trzecią większa niż przed wojną.

Spowodował to wpływ planowej gospodarki i pomocy państwa w kierunku podniesienia produkcji chłopskich gospodarstw rolnych. Jest to więc ekonomiczny skutek politycznego sojuszu robotniczo - chłopskiego, który na obecnym etapie wyraża się we wspólnym wysiłku mas pracujących całego kraju nad realizacją planów gospodarczych i kulturalnych, a w dziedzinie politycznej — w haśle frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

Ale należy zdawać sobie jasno sprawę z odmienności obecnej struktury gospodarczej wsi w porównaniu ze strukturą przemysłu i pozostałych działów gospodarki narodowej. Jest to zagadnienie, które nabiera szczególnej wagi w obecnym okresie. W miarę jak posuwamy się naprzód w realizacji planu naszego budownictwa socjalistycznego, zacofana i odmienna struktura gospodarcza wsi, oparta na drobnowłasnościowych metodach produkcji nie pozwala na dostateczny wzrost produkcji rolnej i oddziaływuje w coraz silniejszym stopniu na wzrost dysproporcji między potrzebami gospodarki narodowej w zakresie produkcji rolnej, a rozwojem tej produkcji. Innymi słowy — dotychczasowe tempo wzrostu produkcji rolnej pozostaje **nadmiernie** w tyle w stosunku do potrzeb gospodarki narodowej. Uwidoczniają to następujące cyfry.

Jeśli przyjąć globalną wartość produkcji przemysłu i produkcji rolnictwa w r. 1949 za 100, to otrzymamy następujący obraz tempa wzrostu:

| | 1949 | 1950 | 1951 | 1952 (plan) | 1955 (plan) |
|---|---|---|---|---|---|
| przemysł socjalistyczny | 100 | 131 | 162 | 199 | 258 |
| rolnictwo ogółem | 100 | 111 | 106 | 115 | 150 |

Z zestawienia powyższego widać wyraźnie różnicę między tempem wzrostu przemysłu i tempem wzrostu rolnictwa. Ale sam fakt różnicy brany był — jak widzimy — pod uwagę w planie 6-letnim (patrz wskaźniki roku 1955). Zrozumiałe jest, że przemysł socjalistyczny, oparty na wielkich przedsiębiorstwach o najwyższej koncentracji środków produkcji i nowoczesnych urządzeniach technicznych, przemysł, stanowiący własność ogólnonarodową i kierowany jednolitym planem produkcji, musi rozwijać się szybciej, niż rolnictwo, oparte w poważnej mierze na drobnych, rozproszonych gospodarstwach chłopskich, posługujące się prymitywnymi narzędziami pracy i podlegające jeszcze w poważnym stopniu wpływom żywiołowych praw gospodarki towarowej. Ponadto o ile w przemyśle mamy przekraczanie wzrostu produkcji, założonego w planie 6-letnim, to w rolnictwie mamy wyraźne niedociąganie do poziomu założonego w planie 6-letnim.

Zeszłoroczna posucha spowodowała nieurodzaj okopowych i pasz, co wyraziło się w ogólnym spadku wskaźnika produkcji rolnej, który powinien był wynieść według planu na rok ubiegły — 116 (w stosunku do roku 1949 = 100), a wyniósł faktycznie 106, czyli o 10 punktów mniej. Spadek ten przypadł w okresie, kiedy **rezerwy** państwowe produktów rolnych były niedostateczne. W wymianie gospodarczej między wsią i miastem sprawa rezerw państwowych ma doniosłe znaczenie. Elementy kapitalistyczne bowiem — kułacy i spekulanci miejscy —usiłują wykorzystać sytuację na rynku i forsować wzrost cen na deficytowe artykuły rolne, co rzeczywiście miało miejsce w ostatnim okresie czasu.

### Dostawy obowiązkowe artykułów rolnych i wolnorynkowa sprzedaż nadwyżek

Jakie istnieją środki zabezpieczenia przez państwo niezbędnych zasobów, wystarczających do zapewnienia ludności pracującej normalnego zaopatrzenia w produkty rolne bez szczególnych zakłóceń w wyniku żywiołowości produkcji drobnotowarowej?

Jednym z takich niezbędnych środków było wprowadzenie obowiązkowych dostaw części produkcji towarowej gospodarstw rolnych. Obowiązkowe dostawy obejmują zboża chlebowe, żywiec lub mięso, ziemniaki, mleko, a więc najbardziej podstawowe artykuły rolne, niezbędne dla regularnego zaopatrzenia ludności pracującej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że olbrzymia większość chłopów pracujących odniosła się do decyzji władzy ludowej o wprowadzeniu dostaw obowiązkowych na część produktów rolnych z całkowitym zrozumieniem ich celowości i słuszności. Dostawy zbożowe w obecnym roku gospodarczym 1951/1952 wykonane zostały mimo prób oporu kułackiego pomyślnie i zgodnie z zaplanowaną ilością zbóż. Dostawy trzody i produkcji zwierzęcej, wprowadzone dopiero przed paru miesiącami (na mleko dopiero w maju), również przebiegają na ogół pomyślnie. Plan dostaw obowiązkowych trzody chlewnej w ciągu pierwszych trzech miesięcy od chwili wprowadzenia (w lutym) wykonany został w wysokości 105 procent. Jednakże należy pamiętać, że szereg gospodarstw planu nie wypełnia i nie wolno tolerować tego stanu rzeczy. Mniej pomyślnie przebiegają wprowadzone zaledwie miesiąc temu obowiązkowe dostawy mleka, ale jedną z głównych przyczyn jest tu wadliwa organizacja i niedocenienie wagi tej sprawy zarówno ze strony organizacji partyjnych, jak i władz terenowych, złudne rachuby, że sprawa sama pójdzie. A sprawy nigdy same, własnym rozpędem nie chodzą. Konieczna jest praca organizacyjna, a prócz niej konieczną jest rzeczą wyjaśnienie masom chłopskim, na czym polega, w jakim kierunku zmierza, co chce osiągnąć polityka władzy ludowej.

Czy wprowadzenie i rozszerzenie dostaw obowiązkowych na część produkcji rolnej oznacza zmianę polityki państwa ludowego w stosunku do chłopów pracujących? Czy polityka ta zmierza do zniesienia wolnorynkowych obrotów towarowych na artykuły rolne? Oto pytania, na które chłopi pracujący chcą mieć jasną odpowiedź.

Otóż zadaniem państwa nie jest zniesienie wolnego obrotu towarami produkcji rolnej. Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował. Należy znieść stanowczo wszelkie przeszkody czy utrudnienia w sprzedaży przez rolnika swych produktów — jeżeli wypełnia on w oznaczonych terminach przypadające nań zobowiązania. Przeszkody takie są gdzieniegdzie stawiane przez miejscowe organy władzy. Trzeba kategorycznie wyjaśniać tym organom, że wszelkie utrudnienia tego rodzaju, ograniczające prawo rolnika indywidualnego do wolnego rozporządzania produktami swojej pracy — poza ilością zastrzeżoną przez naczelne organy władzy, w ramach ustaw, dla potrzeb państwa — sprzeczne są z polityką partii i rządu, będą też traktowane jako samowola i karane.

Jakie są główne zadania praktyczne naszych organizacji partyjnych w tej dziedzinie — poza zabezpieczeniem, aby akcja dostaw przebiegała sprawnie i we właściwych terminach? Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce, to znaczy trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów w poszczególnych gospodarstwach chłopskich odbywa się sprawiedliwie i jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania tej zasady i uchylania się od obowiązkowych dostaw. Należy też przez nieustanną pracę polityczną i wychowawczą wpajać w chłopów pracujących poczucie zrozumienia potrzeb społecznych, którego wyrazem jest sumienne wypełnianie obowiązków wobec państwa.

### Ekonomiczne warunki naszego rozwoju

Niewątpliwie poważną przeszkodą w znalezieniu właściwej postawy w praktycznym realizowaniu sojuszu robotniczo - chłopskiego jest brak u części aktywu partyjnego właściwej orientacji w złożonej strukturze ekonomicznej obecnego ustroju społecznego, w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu.

Nie pretendując — ze względu na czas — do wyczerpującego przedstawienia zagadnień, charakteryzujących ekonomikę okresu budownictwa socjalistycznego na obecnym etapie, chcę, opierając się o stalinowską analizę tych zagadnień, nawiązać do niektórych tylko podstawowych założeń teoretycznych z tej dziedziny.

W gospodarce rolnej przeważa u nas jeszcze stary drobnotowarowy układ gospodarczy i prawa ekonomiczne rządzące tym układem. Działają one odmiennie, niż w naszej gospodarce socjalistycznej, w przemyśle — unarodowionym i uspołecznionym, opartym na potężnej koncentracji sił wytwórczych i rozwijanym zgodnie z planem. Aby więc kształtować w sposób właściwy spójnię gospodarczą między wsią i miastem, musimy orientować się gruntownie w specyfice ekonomicznej dość złożonego układu drobnotowarowego w rolnictwie.

Skoro istnieje w rolnictwie jako zjawisko masowe drobna indywidualna gospodarka chłopska — sposobem więzi między miastem i wsią musi być wymiana **towarowa.** Każde gospodarstwo chłopskie w mniejszym lub szerszym zakresie prowadzi gospodarkę towarową. A cóż to jest w ekonomicznym znaczeniu gospodarka towarowa? Jest to gospodarka podlegająca niezależnym od woli ludzi, obiektywnym prawom ekonomicznym, które rządzą ruchem **towarów.** Tym obiektywnym prawem ekonomicznym jest prawo **wartości.** W systemie kapitalistycznym prawo wartości rodzi nieustannie masy nędzarzy na jednym — grupki kapitalistycznych rekinów na drugim biegunie społecznym.

Jak ujawnia się i działa prawo wartości u nas w warunkach obecnych, tj. w warunkach unarodowienia podstawowych środków produkcji, w warunkach socjalistycznego przemysłu i opartej na tym gospodarki planowej, przy równoczesnym istnieniu w rolnictwie wielkiej masy indywidualnych chłopskich gospodarstw drobnotowarowych?

Stosunki między tymi dwoma odmiennymi układami ekonomicznymi — między gospodarką socjalistyczną i drobnotowarową — odbywają się na podstawie wymiany towarów, za pośrednictwem pieniędzy, rynku, kupna i sprzedaży, a więc z zachowaniem stosunków opartych na prawie wartości. Ale samo prawo wartości, wywierając jeszcze poważny wpływ w dziedzinie stosunków między wsią i miastem przestało już jednak być regulatorem ogólnych stosunków ekonomiczno - społecznych. Bowiem te ogólne stosunki ekonomiczno - społeczne zmieniły się gruntownie w wyniku przejścia na własność społeczną podstawowych i kluczowych dla gospodarki narodowej środków produkcji. Uspołecznienie środków produkcji stwarza nowe — wprost przeciwstawne w stosunku do kapitalistycznych — warunki ekonomiczne. W nowych warunkach ekonomicznych muszą powstać nowe obiektywne prawa ekonomiczne. Poznanie tych nowych obiektywnych praw ekonomicznych, rządzących życiem społecznym w nowych warunkach, pozwala podporządkować gospodarkę narodową w poważnej mierze wpływom planu państwowego. To sprawia, że żywiołowo działające przedtem prawo wartości, któremu w produkcji kapitalistycznej towarzyszy prawo konkurencji i anarchii, zostało obecnie poważnie ograniczone. Ograniczone — to nie znaczy jednak usunięte.

Nowe warunki całego naszego życia społecznego wynikają z przezwyciężenia w drodze przeobrażeń rewolucyjnych podstawowego przeciwieństwa kapitalistycznego ustroju gospodarczego — przeciwieństwa między społecznym wytwarzaniem dóbr a prywatno - własnościowym sposobem ich przywłaszczania i podziału.

Co było podstawą ekonomiczną starego, obszarniczo - kapitalistycznego ustroju społecznego? Własność prywatna kapitalistów na środki produkcji i zysk kapitalistyczny jako jedyny bodziec gospodarczy. Co doprowadziło system kapitalistyczny do bankructwa? Kryzys ogólny kapitalizmu jako nieunikniony wynik przeciwieństwa między społecznym sposobem wytwarzania dóbr a prywatnokapitalistyczną formą ich przywłaszczania.

W naszym systemie gospodarczym czynnikiem decydującym o stałym i szybkim rozwoju całej gospodarki narodowej jest przemysł socjalistyczny, który stanowi własność ogólnonarodową, podobnie jak cała masa wytworzonych przezeń produktów. W związku z tym, podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu staje się zaspokajanie w coraz większym stopniu rosnących potrzeb materialnych i kulturalnych narodu. Temu celowi odpowiadają przeto zadania planowego rozwoju gospodarki narodowej, zadania nieustannego wzrostu i udoskonalania produkcji socjalistycznej na bazie wyższej techniki.

Dwie zasadniczo przeciwstawne sobie formy własności środków produkcji: prywatno-kapitalistyczna i społeczno-państwowa — oto główne przeciwstawne sobie ekonomiczne warunki, będące źródłem odmiennie działających obiektywnych praw ekonomicznych, które decydują o różnicy między starym, kapitalistycznym i nowym ustrojem gospodarczym. W dziedzinie politycznej określają tę różnicę dwie przeciwstawne formy władzy: dyktatura burżuazyjna i ustrój demokracji ludowej, stanowiący jedną z form dyktatury proletariatu.

W jakim kierunku działają prawa ekonomiczne, wyrastające z własności prywatnej środków produkcji? Działają one w kierunku rozdziału wytwórców, zupełnego ich rozproszenia, jak np. w indywidualnej gospodarce chłopskiej. W gospodarce kapitalistycznej działają one w kierunku nierozwiązalnych w ramach tego ustroju antagonizmów klasowych i zarazem ostrej walki konkurencyjnej między poszczególnymi grupami kapitalistów, rodzą tendencje do grabieży i wojen.

Natomiast prawa ekonomiczne, których źródłem jest własność społeczna i ogólnonarodowa działają nie w kierunku rozdziału i rozbicia społeczeństwa, lecz w kierunku jego zjednoczenia. Jednoczą one w procesie produkcji masy pracujące, które stanowią większość społeczeństwa. Sam proces produkcji jest zjednoczony na podstawie jednolitych planów gospodarczych, obejmujących wszystkie przedsiębiorstwa uspołecznione i całość unarodowionych środków i sił produkcyjnych. Planowa gospodarka państwowa oddziałuje również w poważnym stopniu na inne układy gospodarcze, określając ogólne warunki spójni gospodarczej między miastem i wsią.

Jakie są na obecnym etapie główne zadania naszego planowania gospodarczego? Jaka jest hierarchia zadań naszego planowania?

W myśl przebogatego, wieloletniego doświadczenia budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim zadaniem naszego planowania jest, po pierwsze, taki rozwój gospodarki socjalistycznej, który by zapewnił jej samodzielność wobec świata kapitalistycznego, wobec penetracji imperialistycznej, gdyż warunkiem suwerenności politycznej jest samoistność gospodarcza i tego strzec musimy jak źrenicy oka. Pod żadnym pozorem nie wolno nam było dopuścić, aby nasza gospodarka stała się dodatkiem do systemu kapitalistycznego, terenem jego eksploatacji i niechybnego coraz większego uzależnienia.

Przykłady takiej nędznej ewolucji w obecnym okresie możemy obserwować w wyniku realizacji tzw. planu Marshalla, którego logicznym rozwinięciem były „pakt atlantycki", tzw. „układ ogólny" z Adenauerem i umowa w sprawie tzw. armii europejskiej — różne formy realizacji gospodarczego, politycznego i militarnego dyktatu amerykańskiego imperializmu w Europie zachodniej. Wszystkie te formy dyktatu amerykańskiego prowadzą do degradacji gospodarczej tych krajów, do przekreślenia ich suwerenności państwowej — jak to widzimy na haniebnym układzie zdrady i zaprzedania Jugosławii, uginającej się pod obuchem titowsko - faszystowskiej dyktatury, jak to widzimy na przykładzie rządów francuskich coraz bardziej nasiąkających faszyzmem, jak to widzimy na przykładzie Włoch, Belgii i innych krajów.

Tej katastrofalnej degradacji i utraty niepodległości myśmy uniknęli dzięki władzy ludowej, dzięki likwidacji klasy obszarników i wielkich kapitalistów oraz konsekwentnemu ograniczeniu średnich i drobnych kapitalistów w mieście i na wsi, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki polityce uprzemysłowienia kraju, dzięki olbrzymiej, bezinteresownej pomocy Związku Radzieckiego, dzięki stosunkom nowego typu, które ukształtowały się między krajami socjalizmu i demokracji ludowej, stosunkom opartym na braterskiej pomocy, równouprawnieniu i poszanowaniu suwerenności państwowej, na sojuszu zabezpieczającym przed napaścią odbudowywanego przez imperializm amerykański neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Troska o umocnienie naszej suwerenności gospodarczej i politycznej przed wszelkimi zakusami imperialistycznymi, o nasze bezpieczeństwo i obronność, o nasz najwydatniejszy wkład do dzieła obrony pokoju, nadal pozostaje naczelnym zadaniem naszej polityki. Realizujemy tę politykę poprzez szybkie tempo naszego uprzemysłowienia, przede wszystkim przez rozwój przemysłu ciężkiego, maszynowego i obronnego, poprzez dalszy rozwój naszego rolnictwa, przede wszystkim jego sektora socjalistycznego, poprzez dalsze umocnianie naszego państwa ludowego. Takie jest pierwsze, naczelne zadanie naszego planowania gospodarczego.

Drugie zadanie sprowadza się do tego, aby osiągnąć u nas niepodzielne panowanie gospodarki socjalistycznej, ograniczać i wypierać elementy kapitalistyczne, zmierzając do ich pełnego wyeliminowania, zasypywać wszystkie źródła, skąd kapitalizm może czerpać soki, aby jego macki nie odrastały. W zakresie rolnictwa chodzi więc o to, aby cierpliwie i wytrwale, rozważnie, ale nieugięcie przekształcać gospodarkę drobnotowarową w gospodarkę socjalistyczną poprzez rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy taki okres w życiu naszej partii, kiedy pod naporem wrogich sił klasowych i ich ideologii elementy kapitulancko-oportunistyczne wystąpiły pod flagą gomułkowszczyzny przeciw linii naszej partii, przeciw zasadom marksizmu - leninizmu, w imię uwiecznienia gospodarki drobnotowarowej, w obronie kułactwa, zmierzając nieuchronnie do restauracji kapitalizmu w Polsce, do zaprzepaszczenia wszystkich zdobyczy klasy robotniczej.

Gomułkowszczyzna została u nas zdemaskowana i rozgromiona — to było wyrazem hartu i siły ideowej naszej partii. Niemniej jednak czujnie i wytrwale walczyć należy przeciwko wszelkim przejawom oportunizmu, które są wynikiem nacisku kułackiej ideologii na nasze szeregi.

A więc drugie zadanie naszego planowania sprowadza się do tego, aby w walce „kto kogo" między rosnącą i potężniejącą gospodarką socjalistyczną a atakującymi nas ze swych okopów elementami kapitalistycznymi zapewnić niepodzielne zwycięstwo socjalizmu.

Trzecim zadaniem naszego planowania jest ustalanie właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Należy zdawać sobie sprawę, że szczególnie w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu ustalanie proporcji rozwoju gospodarczego musi mieć w pierwszym rzędzie na celu realizację poprzednich dwóch zadań tak długo, jak długo istnieje zagrożenie ze strony imperializmu, jak długo istnieją wrogie klasy i zagrożenie z ich strony — aż do niepodzielnego panowania gospodarki socjalistycznej w naszym kraju.

### O wzmocnienie regulującej roli państwa w wymianie między miastem a wsią

Po obaleniu ustroju kapitalistycznego w Polsce zaczęło u nas na miejscu kapitalistycznego prawa konkurencji i anarchii działać w uspołecznionym sektorze naszej gospodarki, prawo proporcjonalnego rozwoju, odpowiadającego rosnącym potrzebom społecznym, które wymaga—jak uczy towarzysz Stalin — aby wszystkie dziedziny gospodarki rozwijały się w ramach wzajemnej współzależności.

Niemniej jednak nie możemy zamykać oczu na fakt, że w rolnictwie mamy: 1) produkcję socjalistyczną o rosnącym szybko, ale jeszcze nie dość wielkim ciężarze gatunkowym, 2) produkcję drobnotowarową o dominującym wciąż ciężarze gatunkowym i 3) produkcję kułacko-kapitalistyczną o dość znacznym jeszcze ciężarze gatunkowym.

Mówiliśmy już, że stosunki między wsią i miastem, jako stosunki między dwoma odmiennymi ekonomicznie układami gospodarczymi podlegają jeszcze w poważnym stopniu prawom ekonomiki towarowej, ograniczanej przez coraz głębsze oddziaływanie na drobnotowarowy układ gospodarczy nowych praw i warunków ekonomicznych, których odpowiednikiem jest planowanie socjalistyczne. Te prawa ekonomiki towarowej oddziałują jeszcze w poważnej mierze na wymianę między miastem a wsią. Przy ustalaniu proporcji w naszym planowaniu powinniśmy więc badać i poznawać coraz głębiej prawa rządzące gospodarką socjalistyczną i coraz lepiej, coraz sprawniej zbliżać się do ich wymogów.

Jednym z źródeł trudności, które obecnie przeżywamy i które możemy i będziemy skutecznie pokonywać jest — jak wiadomo — **nadmierna** dysproporcja między tempem rozwoju naszego socjalistycznego przemysłu a tempem rozwoju rolnictwa.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa stanowi objaw tym bardziej niebezpieczny i grożący ciężkimi zakłóceniami w ogólnej gospodarce narodowej, że jest to właśnie dysproporcja wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę powiązań między różnymi układami gospodarczymi — między układem socjalistycznym a drobnotowarowym — wkraczająca bezpośrednio w dziedzinę spójni gospodarczej między klasą robotniczą i chłopstwem.

Dopuszczając do nadmiernej dysproporcji między wzrostem produkcji rolnej i wzrostem zapotrzebowania na produkty rolne, nie tylko stwarzamy niebezpieczne wyrwy w planowaniu gospodarczym, ale również osłabiamy regulującą rolę państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem. A do czego prowadzi osłabienie regulującej roli państwa w dziedzinie wymiany towarowej między wsią i miastem? Do wzmocnienia elementów żywiołowości, anarchii wolnorynkowej, spekulacji, czyli do wzmocnienia elementów kapitalistycznych. Zagadnienie polega przede wszystkim na tym, że spójnia gospodarcza między klasą robotniczą i chłopstwem, będąca podstawą spójni politycznej tych klas, podstawą sojuszu robotniczo-chłopskiego — może się wzmacniać i rozwijać tylko w warunkach ograniczania elementów kapitalistycznych, a natomiast narażona jest na niebezpieczeństwo w warunkach odradzania się i wzmacniania tych elementów.

Elementy kapitalistyczne na wsi mogą szczególnie uaktywniać się, wykorzystując właśnie wszelkie szczeliny powstające przez zakłócenia niezbędnej równowagi w rozwoju planowo regulowanej przez państwo gospodarski ogólnonarodowej. A takie szczeliny powstają szczególnie licznie, gdy regulująca rola państwa ulega osłabieniu z tych czy innych przyczyn.

Nadmierna dysproporcja w dziedzinie rolnictwa pogłębiona na jesieni ubiegłego roku na skutek katastrofalnej suszy i zmniejszonej podaży artykułów rolnych zaostrzyła trudności w zaopatrzeniu klasy robotniczej. Na skutek znacznego wzrostu cen wolnorynkowych na artykuły rolne, potęgowanego jeszcze przez rozwydrzoną spekulację i wrogą plotkę, nastąpił znaczny wzrost dochodów zamożniejszych chłopów kosztem uszczuplenia dochodów klasy robotniczej. Zamiast więc tego, aby w słusznym i uzasadnionym zakresie wieś, szczególnie zainteresowana w uprzemysłowieniu kraju, również przyczyniła się do akumulacji socjalistycznej — zaznaczył się proces odwrotny: przepompowywanie części dochodów klasy robotniczej do wsi, gdzie dochody te głównie zasilały kułaków i zamożniejszych średniaków, dysponujących największymi nadwyżkami towarowymi, część zaś osiadała w kieszeniach kapitalistów miejskich, którzy znów się ożywili i zaczęli obrastać w tłuszcz.

Kułacy żerowali przy tym na chwiejności średniaka i wywołując gorączkę spekulacyjną usiłowali zarazić go tą gorączką. Te właśnie manewry kułactwa w ostatecznym rachunku spowodowały pewne, sprzeczne z całym sensem naszej polityki sojuszu robotniczo-chłopskiego, skrzywienie w podziale dochodu narodowego na niekorzyść klasy robotniczej, ze szkodą dla państwa ludowego.

Skłoniło to partię do szeregu kroków — jak częściowa reglamentacja i wprowadzenie cen komercyjnych. Przystąpiono też do rozbudowy dostaw obowiązkowych. Jednocześnie rozszerzona została wydatnie kontraktacja i usprawniona sieć handlowa. Wszystko to zmierza do wyrównania powstałych nieprawidłowości w obrocie towarowym między miastem i wsią.

Tą troską będziemy się nadal kierowali dochowując wierności zasadzie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w sojuszu robotniczo-chłopskim, zasadzie wzmacniania pozycji klasy robotniczej w walce z elementami kapitalistycznymi.

Jest naszym obowiązkiem łagodzić i usuwać wszelkie zakłócenia gospodarcze, które dają się we znaki klasie robotniczej, chodzi jednak o to, aby leczyć nie tylko objawy, lecz również przyczyny tych zakłóceń.

Chodzi o to, aby docierać do sedna, aby usuwać źródła tych dolegliwości, aby usuwać przyczyny wybuchającej raz po raz gorączki spekulacyjnej. Chodzi więc o to, aby mocniej podcinać i rugować na wsi i w mieście elementy kapitalistyczne, które, pragnąc odzyskać swe utracone pozycje, atakują zaciekle naszą gospodarkę socjalistyczną, bijąc szczególnie ostro w handel państwowy. Chodzi też o to, aby zaktywizować chłopów mało- i średniorolnych w walce z kułackim wyzyskiem, aby pogłębić izolację kułactwa. Chodzi o to — i tego nie wolno nam ani na chwilę tracić z oczu — aby mobilizować równocześnie wszystkie rezerwy, które tkwią przecież w naszej

(DALSZY CIĄG NA STR. 4)

# O UMOCNIENIE SPÓJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

*(Dalszy ciąg ze str. 3)*

gospodarce drobnotowarowej, w indywidualnych gospodarstwach chłopów mało- i średniorolnych.

Mobilizacja tych rezerw poprzez wzrost plonów z hektara i przyrost hodowli może dość znacznie zwiększyć naszą produkcję rolną i choć nie jest w stanie dać pełnego rozwiązania naszych trudności, potrafi niewątpliwie złagodzić nadmierną dysproporcję i przyczynić się do długofalowego rozwiązania tego zagadnienia na drodze uspółdzielczenia wsi.

## Realizować budownictwo socjalistyczne nie tylko w mieście, ale również na wsi

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że walka o wzrost produkcji rolnej, o wzmożenie regulującej roli państwa w wymianie towarowej między miastem a wsią, walka o coraz ściślejsze włączanie rolnictwa do planu gospodarczego, do gospodarki socjalistycznej — toczy się na gruncie istniejących przeciwieństw, które wynikają ze współistnienia różnorodnych ekonomicznych układów gospodarczych.

Toteż rzeczą zasadniczą, która decyduje również o słusznej polityce partyjnej, staje się umiejętność i konieczność rozróżniania między dwiema kategoriami tych przeciwieństw.

Jedna z nich — to przeciwieństwa nieantagonistyczne, przeciwieństwa wynikające z zasadniczo odmiennych warunków produkcji i warunków pracy — są to przeciwieństwa między klasą robotniczą i podstawowymi masami chłopstwa pracującego, wyrażające się np. w zagadnieniach podatków, cen itp. Przeciwieństwa te znajdują rozwiązanie w ramach sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Wśród chłopów mało- i średniorolnych na podstawie ich własnego doświadczenia z okresu kapitalistycznego oraz 8 lat demokracji ludowej pogłębia się coraz bardziej świadomość, że przy kapitalizmie „miasto pożera wieś", skazuje ją na nędzę bez wyjścia, natomiast w ramach sojuszu robotniczo - chłopskiego klasa robotnicza pomaga chłopstwu pracującemu nie tylko podnosić swój poziom życiowy, ale i przejść do innych, stokroć wyższych, wydatniejszych form gospodarowania, które są rękojmią rosnącego dobrobytu.

Mówiąc o przeciwieństwach tego typu towarzysz Stalin wyjaśniał w roku 1925:

**„A zatem, mamy, po pierwsze, jedność interesów proletariatu i chłopstwa w sprawach zasadniczych, ich wspólne zainteresowanie w triumfie socjalistycznej drogi rozwoju gospodarki narodowej. Stąd sojusz klasy robotniczej i chłopstwa. Mamy, po drugie, sprzeczności interesów klasy robotniczej i chłopstwa w sprawach bieżących. Stąd walka wewnątrz tego sojuszu, walka, nad którą pod względem swego ciężaru gatunkowego góruje jedność interesów, i która musi zniknąć w przyszłości, kiedy robotnicy i chłopi przestaną być klasami, kiedy przekształcą się w pracujących ludzi bezklasowego społeczeństwa. Mamy po trzecie, środki i drogi do rozwiązania tych sprzeczności między klasą robotniczą a chłopstwem w ramach zachowania i umocnienia sojuszu robotników i chłopów, w interesie obu sojuszników".**

Jeszcze konkretniejszą perspektywę likwidacji tych przeciwieństw kreśli towarzysz Stalin w 1928 roku:

**„Istotnie: jeśli kołchozy i sowchozy będą się rozwijać w tempie przyśpieszonym; jeśli w wyniku bezpośredniej pomocy udzielanej drobnym chłopom i średniakom urodzajność ich gospodarstw będzie wzrastać, a spółdzielczość będzie ogarniać coraz szersze masy chłopstwa; jeśli państwo otrzyma nowe setki milionów pudów zboża towarowego, niezbędnego dla manewrowania; jeśli w rezultacie podjęcia tych i tym podobnych posunięć kułactwo zostanie okiełznane i stopniowo pokonane — to czy nie jest rzeczą jasną, że przeciwieństwa między klasą robotniczą a chłopstwem wewnątrz sojuszu robotników i chłopów będą się w tych warunkach coraz bardziej zacierać, potrzeba stosowania środków nadzwyczajnych przy skupie zboża będzie zanikać, szerokie masy chłopstwa będą coraz bardziej ciążyć ku kolektywnym formom gospodarki, a walka o przezwyciężenie elementów kapitalistycznych na wsi będzie stawać się coraz bardziej masowa i zorganizowana".**

Inny zgoła charakter mają przeciwieństwa między klasą robotniczą a kułactwem, przeciwieństwa typu antagonistycznego. Przeciwieństwa te rozwijają się w ogniu walki klasowej rozpętywanej przez kułactwo, przy czym na obecnym etapie klasa robotnicza realizuje twardo politykę ograniczania kułactwa. Rzecz jasna, że te elementy kułackie, które przeciwstawiają się polityce państwa, uchylają się od płacenia podatków i wykonywania obowiązkowych dostaw, spotykają się i będą się spotykać ze słusznymi, przewidzianymi przez prawo represjami. Ale byłoby wysoce szkodliwe uważać, że gospodarstwa kułackie wyjęte są spod prawa. Prowadzimy konsekwentnie w stosunku do kułactwa politykę ograniczania i wypierania, a wszelkie dalej idące sekciarskie poczynania muszą być napiętnowane jako szkodliwe awanturnictwo.

I tu właśnie, w zakresie tych antagonistycznych przeciwieństw uwidocznia się w całej pełni problem: „kto kogo", problem walki z elementami kapitalistycznymi, które usiłują zerwać plany uprzemysłowienia i budownictwa socjalistycznego.

W tych warunkach zagadnienie „kto kogo" wymaga od klasy robotniczej prowadzenia walki zarówno na froncie gospodarczym jak i na froncie politycznym, w oparciu o biedotę, w sojuszu ze średniakiem, walki o izolację kułaka i wyparcie elementów kapitalistycznych na wsi i w mieście z ich pozycji. Taka była i jest trwała podstawa sojuszu robotniczo - chłopskiego, a zarazem podstawa walki o wzmocnienie spójni gospodarczej między wsią i miastem pod kierownictwem i hegemonią klasy robotniczej.

**„Obecnie** — mówił Lenin — **proletariat ma w swych rękach władzę i kieruje nią. Kieruje chłopstwem. Cóż to znaczy kierować chłopstwem? Znaczy to, po pierwsze, prowadzić kurs na zniesienie klas, a nie na drobnego wytwórcę. Gdybyśmy zboczyli z tej zasadniczej i podstawowej linii, przestalibyśmy być socjalistami".**

Celem zasadniczym i ostatecznym naszej walki politycznej i gospodarczej przeciwko elementom kapitalistycznym na wsi i w mieście, walki, którą rozwijać powinniśmy w sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — jest zniesienie klas i zniesienie wszelkiego wyzysku mas pracujących miast i wsi. Jedyną drogą, która do tego prowadzi jest realizowanie budownictwa socjalistycznego nie tylko w mieście, ale również na wsi.

Najważniejszym zadaniem sojuszu robotniczo - chłopskiego na obecnym etapie jest jak najszersze włączanie mas chłopskich do budownictwa socjalistycznego. Przypominają się tu znane słowa towarzysza Stalina, które najbardziej trafnie i jasno określają obecne zadanie polityki naszej partii na wsi:

**„Główna rzecz polega na tym, żeby budować socjalizm razem z chłopstwem, koniecznie razem z chłopstwem i koniecznie pod kierownictwem klasy robotniczej, albowiem kierownictwo klasy robotniczej stanowi podstawową gwarancję tego, że budownictwo pójdzie po drodze do socjalizmu".**

Nie wolno nam szczędzić sił, aby już dziś, w granicach naszych możliwości, zmniejszać nadmierną dysproporcję między produkcją przemysłową a produkcją rolną poprzez walkę o nieustanny wzrost produkcji rolnej zarówno w sektorze socjalistycznym jak w sektorze drobnotowarowym. Osłabienie tempa naszego uprzemysłowienia byłoby absurdem i samobójstwem.

## Wzmacniać aktywność i poczucie kierowniczej roli klasy robotniczej

Realizacja tych zadań wymaga coraz większej aktywności i rosnącej świadomości klasy robotniczej, rosnącego poczucia odpowiedzialności za całość naszej gospodarki i naszego państwa, rosnącego poczucia kierowniczej roli klasy robotniczej.

Podnosząc stopę życiową mas pracujących musimy równocześnie budzić w nich świadomość konieczności ofiar dla wspólnej sprawy, nie kierowania się wyłącznie doraźnymi korzyściami, lecz dalekowzrocznością w budowaniu nowego życia, które powstaje z ich trudu i znoju, jest dziełem rąk ludzi pracujących i walczących pod przewodem klasy robotniczej i jej partii.

Pamiętając o hierarchii zadań, nie wolno nam szczędzić sił, aby polepszać sytuację klasy robotniczej, aby troszczyć się o biedotę chłopską, o chłopów mało- i średniorolnych, aby czujnie stać na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego i kierowniczej w nim roli klasy robotniczej, aby z całą ostrością przeciwstawiać się próbom wypaczania idei tego sojuszu czy to ze szkodą dla klasy robotniczej, czy to ze szkodą dla chłopów mało- i średniorolnych.

A zatem:

**a** Ażeby usunąć w rolnictwie nadmierne pozostawanie w tyle za rosnącymi potrzebami gospodarki narodowej należy:

**1** maksymalnie wykorzystać wszelkie istniejące możliwości przyśpieszenia tempa wzrostu i rozwoju produkcji rolnej;

**2** sprząc silniej rolnictwo z przemysłem socjalistycznym w celu stopniowego oparcia rolnictwa przy pomocy przemysłu, podobnie jak przemysłu na nowej bazie technicznej, na systematycznym zaopatrywaniu rolnictwa w nowoczesny sprzęt, w maszyny rolnicze, nawozy i inne środki niezbędne dla potrzeb produkcyjnych rolnictwa;

**3** wzmocnić wysiłki w kierunku stopniowej przebudowy drobnej indywidualnej gospodarki chłopskiej w wielką uspołecznioną gospodarkę zespołową, pozwalającą wykorzystać zdobycze nauki i techniki dla podniesienia poziomu wydajności pracy i wysokości plonów z gospodarki chłopskiej;

**b** Ażeby zabezpieczyć i wzmocnić spójnię gospodarczą między klasą robotniczą i chłopstwem, a więc pogłębić i utrwalić sojusz robotniczo-chłopski jako fundament demokracji ludowej — należy:

**1** rozwijać nieustannie walkę przeciwko elementom kapitalistycznym ze wsi i miasta, usiłującym zrywać spójnię gospodarczą i podważać sojusz robotniczo - chłopski w drodze podbijania cen na produkty rolne, uchylania się kułaków i ich zauszników od świadczeń i obowiązków względem państwa, w drodze rozpalania spekulacji i anarchii w obrotach wolnorynkowych;

**2** rozszerzać masową kontraktację płodów rolnych i produktów hodowli przez państwo — jako formę wypierania prywatnych pośredników z obrotów towarowych między wsią i miastem i formę wzmacniania spójni gospodarczej;

**3** powiększyć i usprawnić sieć państwowych i spółdzielczych placówek w dziedzinie skupu produktów rolnych oraz ulepszać zaopatrzenie wsi w towary przemysłowe; uaktywnić chłopski samorząd spółdzielczy w GS-ach, oczyścić aparat placówek obsługujących wieś z elementów kułackich i zdeprawowanych;

**4** poprowadzić energiczną i ostrą walkę z klikowością, kumoterstwem i biurokratyzmem we wszystkich ogniwach władzy państwowej na wsi;

**5** zmobilizować wysiłek całej partii w kierunku wzmocnienia pracy polityczno - masowej na wsi, rozbudowy organizacji partyjnej na wsi i podniesienia poziomu kierownictwa partyjnego sprawami wsi w ogóle, a sprawami wzmocnienia kadr działaczy wiejskich w szczególności.

W ten sposób, poprzez wzmocnienie kierownictwa partyjnego, aktywności i bojowości partii na wsi, poprzez podniesienie regulującej roli państwa w dziedzinie spójni gospodarczej między wsią i miastem, poprzez rozwijanie walki politycznej i gospodarczej z wyzyskiem i spekulacją, z kułactwem i sprzymierzonymi z nim elementami kapitalistycznymi — realizować będziemy sojusz robotniczo-chłopski zgodnie z wytycznymi Lenina i Stalina, to znaczy trzymając się twardo kursu na zniesienie klas.

Czy istnieją realne możliwości przyśpieszenia rozwoju produkcji rolnej, poważnego wzrostu tej produkcji?

## O rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów

Nie ma dwóch zdań, że możliwości takie istnieją i że były one dotąd zbyt słabo przez nas wykorzystywane.

Udział sektora socjalistycznego w ogólnej wartości produkcji całego rolnictwa wynosił w 1949 r. zaledwie 6 proc., w 1950 — 8 proc., w 1951 — 12 proc. i według planu na rok bieżący powinien wynieść 16 procent. Cyfry te wskazują na poważne możliwości rozwoju socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. W ciągu zaledwie trzech lat udział uspołecznionego sektora w ogólnej produkcji rolnictwa wzrasta z 6 proc. do 16 procent. Ale o tym, że wzrost ten może być znacznie większy, świadczy szereg danych faktycznych. Np. liczba spółdzielni produkcyjnych od połowy ubiegłego roku pozostawała mniej więcej na tym samym poziomie — około 3 tys., i dopiero na wiosnę br. zwiększyła się o około 300 nowych. W tym okresie nastąpiło dalsze wydatne wzmocnienie istniejących spółdzielni, ale w dziedzinie liczbowego rozwoju chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej zaznaczył się w drugiej połowie roku ubiegłego pewien zastój. Czym on się tłumaczy? Tłumaczy się on przestawieniem się organizacji partyjnych, jeśli chodzi o pracę na wsi, na inne akcje i zaniedbaniem wysiłków propagandowych i organizacyjnych na polu wzrostu spółdzielczości produkcyjnej.

Mieliśmy już natychmiast po wyzwoleniu państwowe gospodarstwa rolne, ale nie były one przedmiotem należytej troski, opieki i pracy polityczno - organizacyjnej oraz oddziaływania ze strony organizacji partyjnych. W wyniku naszych zaniedbań, braku zainteresowania i czujności, usadowiło się w nich niemało obszarników, wrogów ludu i sabotażystów. Również jeśli idzie o rozwój chłopskiej spółdzielczości produkcyjnej wciąż jeszcze w działalności praktycznej naszych organizacji partyjnych pokutuje oportunistyczne niedocenianie wagi tego zagadnienia. Owszem, w latach 1949 i 1950 mieliśmy poważny zryw w pracy na odcinku propagandy i pomocy organizacyjnej chłopom pracującym, którzy pragnęli przejść na drogę gospodarki zespołowej. Ale po tym akcyjnym zrywie zarówno instancje partyjne, jak i aktyw partyjny wykazywały wyraźny spadek zainteresowania zadaniami na tym polu pracy. Niektórym przeszkodziła jakoby uchwała Biura Politycznego w sprawie gryfickiej. Uchwała ta piętnowała samowolę i jaskrawe pogwałcenia naszej praworządności ludowej w akcji zeszłorocznego skupu zboża. W jaki sposób uchwała ta mogła przeszkodzić w pracy organizacyjnej i propagandowej na polu spółdzielczości chłopskiej — trudno zrozumieć, chyba że była zupełnie opacznie zrozumiana. Chodzi o to, że w parze z likwidacją lewackich, awanturniczych zaskoków nie zawsze szło przeciwdziałanie rosnącej agresywności i zuchwalstwu kułaków i ich zauszników, co mogło zwiększyć wahania wśród części średniaków w stosunku do spółdzielczości produkcyjnej.

Tajemnica osłabienia tempa ruchu uspółdzielczenia wsi tkwi — jak się zdaje — w przekonaniu niektórych towarzyszy, że rozwój spółdzielczości chłopskiej może się odbywać albo samorzutnie, albo pod naporem środków administracyjnych, nacisków z góry. A tymczasem KC nie chce się zgodzić ani na środki administracyjnego nacisku, ani też nie chce czekać cierpliwie na procesy samorzutne, nie chce tolerować żywiołowości w jakiejkolwiek dziedzinie zadań partyjnych.

Istotnie, najwyższy czas, aby partia odrzuciła i potępiła jak najkategoryczniej zarówno szkodliwe sekciarstwo, jak i oportunistyczne niedocenianie i lekceważenie, nie w słowach lecz w czynach, tak decydującej i zasadniczej sprawy jak rozwój i umacnianie socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie. Najwyższy czas, aby zerwać z traktowaniem zadań i pracy w dziedzinie spółdzielczości chłopskiej w ogóle, a spółdzielczości produkcyjnej w szczególności, jako jednej z wielu akcji, która się w pewnym momencie rozpala jak fajerwerk i gaśnie.

Chodzi nie o jednorazową akcję, ale o najpoważniejsze i zarazem najtrudniejsze zadanie o zasadniczym znaczeniu — o socjalistyczną przebudowę wsi jako podstawowego warunku rozwoju kraju w kierunku socjalizmu. Budując socjalizm, nie wolno odrywać miasta od wsi, przemysłu od rolnictwa, klasy robotniczej od chłopstwa, zadań partyjnych w mieście od zadań partyjnych na wsi. Zadania te są najściślej ze sobą związane. Nasz socjalistyczny, unarodowiony, zjednoczony przemysł rozwija się w tempie niezwykle szybkim i tak być powinno. Nie wolno osłabiać tego tempa, gdyż równałoby się to osłabieniu tempa rozwoju całej gospodarki narodowej, w której przemysł zajmuje miejsce przodujące. Towarzysz Stalin mówił:

**„powinniśmy rozbudowywać przemysł nie odrywając go od jego bazy.**

**„Przemysł nasz jest decydującym czynnikiem przewodnim w całym systemie naszej gospodarki narodowej, ciągnie on za sobą i posuwa naprzód całą naszą gospodarkę narodową, wraz z rolnictwem przekształca on całą naszą gospodarkę narodową na swój obraz i podobieństwo, prowadzi za sobą rolnictwo, wciągając chłopstwo poprzez spółdzielczość w łożysko budownictwa socjalistycznego. Ale przemysł nasz tylko wówczas może godnie wykonać swoją kierowniczą i przekształcającą rolę, jeśli się nie oderwie od rolnictwa"...**

Zadaniem przemysłu w stosunku do rolnictwa jest według określenia towarzysza Stalina **„uprzemysłowienie** rolnictwa" tzn. wniesienie do rozproszkowanej dziś, drobnotowarowej, indywidualnej gospodarki chłopskiej nowej techniki, nowych środków produkcji, nowych metod uprawy, nowej organizacji pracy — bez porównania bardziej wydajnej i korzystniejszej zarówno dla samego chłopa jak dla całej gospodarki narodowej. Dopóki gospodarstwo chłopskie pozostaje zacofane i rozdrobnione, dopóty jest ono polem dla wyzysku kułackiego w postaci jawnych lub ukrytych form bezpośredniego wyzysku biedoty chłopskiej (odrobki, dzierżawy, pożyczki lichwiarskie w naturze itp.), jak i w postaci spekulacji towarowej elementów kapitalistycznych wsi i miasta.

**„Jakież jest wyjście dla rolnictwa?** — zapytuje towarzysz Stalin i odpowiada:

**„Wyjście polega na stopniowym, lecz nieprzerwanym jednoczeniu drobnych i najdrobniejszych gospodarstw chłopskich, nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania, w wielkie gospodarstwa na podstawie społecznej, gromadzkiej, kolektywnej uprawy ziemi, przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa".**

Przytaczam ten cytat, aby się wczuli w każde jego słowo ci zwłaszcza towarzysze, którzy hołdują jeszcze metodom akcyjności, nacisku lub samorzutności w zagadnieniu socjalistycznej przebudowy rozdrobnionej gospodarki chłopskiej. Chodzi nie o akcję, ale o „stopniowe, lecz nieprzerwane jednoczenie", „nie w drodze nacisku, lecz za pomocą poglądowych przykładów i przekonywania", „przy zastosowaniu maszyn rolniczych i traktorów, przy zastosowaniu naukowych metod intensyfikacji rolnictwa". Oto na czym polega nasze zadanie.

Czy mamy możność posługiwać się poglądowymi i przekonywającymi przykładami w realizacji tego zadania? Mamy taką możność. Mamy już setki, a nawet tysiące wymownych przykładów spółdzielczej gospodarki chłopskiej, która już po roku dała członkom spółdzielni poważne zwiększenie plonów. Tak więc już w roku 1950 średni plon z ha wszystkich 660 spółdzielni, które w tym roku prowadziły gospodarkę zespołową, wyniósł dla czterech zbóż 14,7 kwintala, podczas gdy przeciętny plon w gospodarstwach indywidualnych wyniósł 12,3 kwintala. Spółdzielnie więc przeciętnie otrzymują prawie o 2 i pół kwintala z hektara większy urodzaj, niż gospodarstwa indywidualne. Mieliśmy jednak w roku ubiegłym wiele spółdzielń (około 10 procent ogólnej ich liczby), które zebrały plony powyżej 20 kwintali z ha, a blisko 40 procent zebrało powyżej 15 kwintali z ha. Niestety jest też jeszcze sporo spółdzielń, które prowadzą złą gospodarkę i uzyskały gorsze plony.

Spośród zarejestrowanych na 1 czerwca br. 3359 spółdzielń produkcyjnych połowa przypada na 4 województwa: wrocławskie, szczecińskie, poznańskie i koszalińskie. Jeśli uwzględnić jeszcze województwo bydgoskie i opolskie, to wypada dwie trzecie spółdzielń na jedną trzecią województw, czyli ruch rozwija się nierównomiernie. Najsłabsze wyniki mają: województwa katowickie, kieleckie, krakowskie, białostockie i zielonogórskie, w których liczba spółdzielń wynosi od 42 do 91. Największy rozmach organizacyjny przejawia woj. wrocławskie, w którym skupia się jedna piąta ogólnej liczby spółdzielń.

Oczywiście, pomoc i troska organizacji partyjnych nie może ograniczać się do założenia spółdzielni, jest to tylko wstępna część zadania. Najważniejszą sprawą jest zabezpieczenie powstałym spółdzielniom regularnej pomocy w dziedzinie doboru kierownictwa, dobrej organizacji pracy, opieki agronomicznej i technicznej, a wraz z tym poprzez systematyczną pracę polityczno - masową wytworzenie odpowiedniej postawy członków spółdzielni, aby swą gospodarkę zespołową traktowali z największą troską, zrozumieniem, ofiarnością i oddaniem. Wówczas spółdzielnia niewątpliwie wykaże wyższość gospodarki zespołowej, jej przewagę nad gospodarką rozproszoną, jej wielkie korzyści dla zrzeszonych.

Decydującym czynnikiem dla rozwoju gospodarki uspołecznionej w rolnictwie winny stać się państwowe ośrodki maszynowe, których liczba na 1.IV. br. wynosiła 283 i powinna wzrosnąć do 335 w końcu roku. Przemysł nasz powinien postawić przed sobą zadanie, aby dawać rolnictwu coraz więcej traktorów i maszyn rolniczych wyższego typu. Liczba traktorów w całym rolnictwie, w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM, osiągnęła już 35 tysięcy. Jest to już poważna baza techniczna, która może i powinna szybko wzrastać. Od właściwej organizacji pracy POM-ów zależy w znacznym stopniu tempo rozszerzania się chłopskiej gospodarki uspołecznionej. Ale i pracą POM-ów nasze terenowe instancje partyjne wciąż za mało się interesują i nie udzielają im należytej pomocy. Wydziały polityczne w wielu POM-ach zamiast zajmować się pracą wśród chłopów ograniczały się do własnego ciasnego środowiska, wypaczając swe rzeczywiste zadania. Sekciarskie tendencje ujawniają się natomiast w forsowaniu z miejsca spółdzielni najwyższego typu z pominięciem form najprostszych, często wbrew woli poważnej części członków spółdzielni. A tymczasem POM-y nie wykorzystują swych szerokich możliwości. Mogłyby np. zawierać umowy z gromadą czy częścią gromady jeszcze nie zrzeszoną i poprzez tę umowę stwarzać najprostszą formę zbiorowego porozumienia produkcyjnego chłopów, wychowywać ich w kierunku stopniowego zrozumienia korzyści współdziałania gospodarczego, zbiorowego wykorzystywania nowej techniki, lepszych narzędzi, wyższych i bardziej wydajnych metod uprawy. Mamy już takie POM-y, które potrafiły osiągnąć poważne wyniki już w pierwszym okresie swej działalności dzięki temu, że umiejętnie i zgodnie z wytycznymi partii potrafiły nawiązać bliską więź z podstawową masą chłopstwa pracującego, pozyskać jej zaufanie.

Komitety partyjne wszystkich szczebli muszą jak najszybciej dokonać zmiany swego stosunku nie tylko do sprawy kierowania pracą POM-ów, ale również pracą państwowych gospodarstw rolnych. Nie można tolerować dłużej tego stanu, że wielkie, wyposażone w najnowszy sprzęt techniczny ośrodki gospodarki socjalistycznej w rolnictwie pozostają bardzo często w największym zaniedbaniu w zakresie pracy politycznej, w zakresie opieki i kontroli partyjnej. Tak jest, niestety, dotychczas w stosunku bodaj do większości PGR-ów. Uchwała Biura Politycznego z maja br. stwierdza, że komitety partyjne nie doceniają ani wagi PGR-ów jako ośrodków promieniowania socjalizmu na wieś, ani znaczenia PGR-ów i ich zadań w gospodarce ogólnonarodowej. Brak jest zarówno w instancjach partyjnych, jak i wśród aktywu mającego styczność z PGR-ami poczucia odpowiedzialności przed partią i klasą robotniczą za ten tak doniosły dla socjalistycznej przebudowy rolnictwa odcinek pracy.

O olbrzymim znaczeniu zarówno gospodarczym jak i wychowawczym wielkich gospodarstw socjalistycznych w rolnictwie świadczą wyniki pracy tych przodujących PGR-ów, które znalazły się pod właściwym kierownictwem oddanych partii i władzy ludowej kadr i zespołów robotniczych. Wzorowe zespoły PGR-owskie potrafiły osiągnąć rekordowe plony dzięki ofiarnemu wysiłkowi swych załóg, dzięki rozwojowi socjalistycznego współzawodnictwa, dzięki umiejętnemu kierownictwu, dzięki organizacji kontroli, która jest podstawowym i nieodzownym warunkiem socjalistycznej gospodarki. Dowiodły one, że przy wielkiej nowoczesnej uprawie, przy użyciu nowoczesnej techniki można w rolnictwie osiągnąć urodzaje nawet trzykrotnie wyższe od przeciętnych. Jest u nas wiele PGR-ów osiągających takie wyniki na wielkiej powierzchni gruntów i mogących się poszczycić podobnymi osiągnięciami w hodowli. Gdybyśmy potrafili podciągnąć wszystkie PGR-y do poziomu przodujących, mielibyśmy w PGR-ach potężną socjalistyczną bazę produkcyjną, zabezpieczającą znaczne zasoby produktów rolnych w rękach państwa, dającą wzór nowoczesnej gospodarki rolnej milionom chłopów pracujących, zachęcającą ich do wejścia na tory wielkiej gospodarki zespołowej, pomagającą w przyśpieszeniu socjalistycznej przebudowy wsi. Co należy robić, aby to osiągnąć?

**1** otoczyć opieką, rozbudować, uaktywnić organizacje partyjne w PGR-ach, w POM-ach i w spółdzielniach produkcyjnych, podnieść na wyższy poziom ich pracę polityczno - masową, wzmocnić je dobranymi, wypróbowanymi, ofiarnymi, bojowymi kadrami spośród robotników przemysłowych, oczyścić jak najśpieszniej z elementów przypadkowych i zdeprawowanych, będących częstokroć transmisją wrogich wpływów ideologicznych;

**2** zabezpieczyć systematyczne kierownictwo instancji partyjnych nad kontrolą wykonania planów produkcyjnych PGR-ów, nad doborem, szkoleniem i wychowywaniem partyjno-politycznym i ideologicznym kadr administracyjnych i technicznych; unikać przy tym metod komenderowania i zastępowania właściwych organów administracyjnych w PGR-ach, jak to się często obecnie dzieje;

**3** uaktywnić i ubojowić pracę związku zawodowego oraz organizacji młodzieżowych i kobiecych w kierunku walki o proletariacką dyscyplinę pracy, rozwinąć współzawodnictwo socjalistyczne, usprawnić organizację pracy realizując zasadę odpowiedzialności poszczególnych ogniw i brygad, zmobilizować najbardziej uświadomione, ofiarne, proletariackie i bojowe części załóg robotniczych do wytężonej pracy nad budzeniem wśród 300-tysięcznej rzeszy pracowników PGR-ów postawy bojowej, świadomości i ambicji, aby załogi PGR-ów stały się niezawodnymi bastionami w walce o socjalizm, podobnie jak załogi robotnicze zakładów przemysłowych;

**4** przeprowadzić w oparciu o aktyw partyjny i przodujące części załóg robotniczych jak najostrzejszą i bezwzględną walkę z marnotrawstwem, rozrzutnością i rabunkiem mienia społecznego, z brakiem kontroli i ścisłego rozrachunku gospodarczego, z próbami pasożytowania na własności społecznej klik kumoterskich, z wszelkimi formami szkodnictwa i karygodnego obchodzenia się z maszynami i sprzętem państwowym, tępić kategorycznie wszelką tolerancję względem tych zjawisk, traktując ją jako przestępstwo wobec państwa i narodu;

**5** przystąpić niezwłocznie do oczyszczenia PGR-ów ze złodziei, szkodników, sabotażystów i rabusiów mienia społecznego, jak również usuwać złośliwych bumelantów, opilców i naruszycieli dyscypliny proletariackiej — jako elementy obce i wrogie, będące głównym czynnikiem rozkładu, przy pomocy którego wróg klasowy usiłuje dezorganizować i osłabiać pracę PGR-ów, jako jednego z najważniejszych ogniw socjalistycznej przebudowy rolnictwa.

Równocześnie zaś nie szczędzić wysiłków dla poprawienia warunków bytowych i otoczenia troskliwą opieką przodujących robotników, agronomów i dyrektorów, udzielając im najbardziej wydatnej, konkretnej pomocy w ich wysiłkach o wyższe plony, o wzrost hodowli, o lepszą gospodarkę PGR-ów.

## O wzrost towarowości mało i średniorolnych gospodarstw chłopskich

Ale wzmacniając nasze wysiłki nad rozwojem, rozszerzeniem, usprawnieniem uspołecznionych form gospodarki w rolnictwie, nie wolno nam zapominać ani na chwilę, że w centralnym problemie spójni gospodarczej między wsią i miastem jest dziś i pozostanie jeszcze na czas długi, drobnotowarowe gospodarstwo indywidualne milionowych mas chłopskich. Kto tego nie rozumie, kto nie docenia roli drobnotowarowej gospodarki chłopskiej w naszym życiu gospodarczym, ten nie rozumie i nie docenia podstawowego zagadnienia obecnego etapu naszego rozwoju, ten nie rozumie również centralnego zagadnienia naszej polityki na odcinku wsi, nie rozumie istoty, charakteru, treści społeczno - ekonomicznej sojuszu robotniczo - chłopskiego — fundamentu naszej władzy ludowej. Umacnianie sojuszu z podstawowymi masami chłopstwa pracującego — oto naczelne zadanie naszej polityki na wsi.

W praktyce niektórzy nasi aktywiści partyjni mają skłonność, być może, nie zdając sobie dobrze z tego sprawy, do traktowania stosunków z chłopem pracującym na płaszczyźnie stosunków antagonistycznych, to jest takich stosunków, które są usprawiedliwione i słuszne tylko względem jednej warstwy na wsi, względem kułactwa. Kułactwo jako klasa jest ostatnią redutą kapitalizmu w naszym kraju, wrogiem władzy ludowej, a więc wrogiem nie tylko robotników i biedoty wiejskiej, ale i średniorolnego chłopa, wrogiem całego ludu pracującego. Władza ludowa przeszkadza mu w wysysaniu sił żywotnych z biedoty wiejskiej, ogranicza, wypiera kułactwo z jego dawnych pozycji gospodarczych w produkcji i obrocie, dzięki którym umiał oddziaływać i podporządkowywać sobie również i średniorolnych chłopów.

Nie wolno nam zamykać oczu na fakt, że kułactwo i dziś jeszcze stanowi na wsi poważną siłę gospodarczą, rozporządza bowiem dużym inwentarzem i dużymi nadwyżkami towarowymi, z których ciągnie znaczne zyski. Dzięki temu uprawia w najróżnorodniejszych formach wyzysk chłopa mało- i średniorolnego, usiłuje zająć dominującą pozycję pośrednika - spekulanta w obrotach między miastem i wsią, usiłując uzależnić od siebie też średniaka.

Oto gdzie leży źródło antagonizmów klasowych, które klasa robotnicza, budująca socjalizm, rozwiązuje w oparciu o biedotę i umacniając sojusz z milionowymi masami chłopstwa średniorolnego.

Nie wolno nam też zapominać, że mimo polityki ograniczania kułactwa może ono w okresie przejściowym nawet rosnąć w liczbach absolutnych. Lenin i Stalin wielokrotnie wskazywali, że:

**„drobna produkcja rodzi kapitalizm i burżuazję stale, bo dzień, co godzina, żywiołowo i w skali masowej".** (Lenin, t. XXV, str. 173).

Średniak, jak wiemy, stanowi dziś centralną figurę wsi, jego sytuacja materialna w warunkach władzy ludowej polepsza się stale. Kułactwo usiłuje średniaka, a zwłaszcza jego górne warstwy, przeciągnąć na swo-

(DALSZY CIĄG NA STR. 5)

# O UMOCNIENIE SPÓJNI MIĘDZY MIASTEM I WSIĄ

(*Dokończenie ze str. 4*)

ją stronę, skłonić do sojuszu z elementami kapitalistycznymi. Natomiast klasa robotnicza wskazuje mu inną perspektywę — perspektywę rozwoju w powiązaniu, w jedności z całym narodem, który zerwał z kapitalizmem i kroczy nie wstecz a naprzód ku socjalizmowi, to znaczy ku ogólnemu dobrobytowi wszystkich ludzi pracujących zarówno na wsi jak w mieście. A rosnący dobrobyt narodu — jest dobrobytem niezawodnym i wszechstronnym, obejmującym i wieś i miasto, i byt materialny, i coraz szybszy rozwój kulturalny, nie tylko potrzeby osobiste człowieka, ale i potrzeby gospodarki i kultury ogólnonarodowej, potrzeby obrony ojczyzny i szybkiego wszechstronnego wzrostu jej sił, jej — prawdziwej, a nie urojonej — niezależności, od krwiożerczego, zgniłego, nieludzkiego imperializmu. Taka jest treść istotna i taki jest sens obecnej walki klasowej, treść i sens sojuszu robotniczo-chłopskiego, walki toczącej się na płaszczyźnie gospodarczej i na płaszczyźnie politycznej, walki, którą na terenie wsi można by określić w skrócie: walka klasy robotniczej w oparciu o biedotę wiejską — o całkowite i trwałe przeciągnięcie średniaka na stronę klasy robotniczej, włączenie go wraz z całym ludem pracującym miast i wsi do budownictwa socjalizmu.

## O świadomy współudział chłopów pracujących w budownictwie socjalistycznym

Chłopstwo pracujące można przeciągnąć na stronę socjalizmu tylko poprzez rozumną politykę gospodarczą i braterski do niego stosunek, poprzez traktowanie go na każdym kroku jako sojusznika, a — co najważniejsze — poprzez wspólne z nim tępienie kułackiego wyzysku i oszustwa, poprzez zdecydowaną walkę z elementami spekulacyjnymi, z rozbitkami burżuazji, która usiłuje grabić lub pasożytować na pracy, na wysiłku, na potrzebach i robotnika, i chłopa, i pracownika umysłowego.

Chodzi o to, aby rosła coraz szybciej towarowość socjalistycznej gospodarki rolnej, ale żeby też rosła towarowość mało- i średniorolnych gospodarstw chłopskich, abyśmy w coraz mniejszym stopniu byli zależni od towarowych nadwyżek kułactwa, wykorzystując je, rzecz jasna, w pełni w naszej gospodarce.

Chłopstwo pracujące należy przyciągać przez pomoc państwa w jego gospodarce — często prymitywnej, mało wydajnej, ulegającej wpływom żywiołowości, ale ważnej i dla samego chłopstwa i dla gospodarki ogólnonarodowej, ponieważ stanowi ona jeszcze w Polsce trzymilionową, choć rozdrobnioną, masę gospodarstw.

Szczególną troską i opieką winniśmy otoczyć małorolnych i biedotę wiejską. Nie wykorzystujemy dotąd w dostatecznej mierze takich instrumentów naszej polityki, jak pomoc sąsiedzka, jak Gminne Ośrodki Maszynowe. Nie wypracowaliśmy dotąd w dostatecznej mierze specjalnych form opieki nad gospodarstwami chłopów małorolnych, którzy równocześnie pracują jako robotnicy w naszych fabrykach. Położenie materialne tych robotników i chłopów w jednej osobie znacznie się poprawiło, jesteśmy jednak zainteresowani również w tym, aby towarowość ich gospodarstw nie kurczyła się, lecz rosła. Powinny się znaleźć na to środki zaradcze w powiązaniu z kontraktacją, w oparciu o pomoc agrotechniczną, a także poprzez pracę wśród kobiet - gospodyń i członków rodzin tych małorolnych, którzy łączą pracę w przemyśle z prowadzeniem gospodarstwa rolnego.

Inne znów formy pomocy i opieki należy zastosować wobec gospodarstw małorolnych w rejonach oddalonych od ośrodków przemysłowych, gdzie ojcowie rodzin gospodarują na swoim zagonie i mogliby przy naszej pomocy zwiększyć towarowość swych gospodarstw z pożytkiem dla siebie i dla państwa ludowego.

Z indywidualnej gospodarki chłopskiej utrzymuje się jeszcze dziś bezpośrednio prawie połowa ludności, a dostarcza ona reszcie ludności jeszcze 85 proc. potrzebnych jej produktów rolnych. Trzeba więc zrozumieć całą wagę ekonomiczną zagadnienia mieszczącą się w tych cyfrach, trzeba jasno zrozumieć zasady polityki partii w stosunku do chłopstwa, tępiąc lewackie awanturnictwo i kierując ogień przeciw oportunistycznemu uleganiu naciskowi kułactwa.

Niosąc rozumnie rozplanowaną i równie troskliwie realizowaną pomoc gospodarczą chłopstwu pracującemu, trzeba sobie zdawać sprawę, co osiągnęliśmy już, a więc co możemy i nadal osiągać na drodze tej pomocy. Rzucę tylko parę przykładów:

Średnia wydajność plonów obliczona w ciągu przedwojennego 10-lecia (1928 — 1937) wynosiła dla 4-ch zbóż: w gospodarstwach do 50 ha — 11,1 kwintala z ha. Obecnie za okres 4 lat (1948 — 1951) średnie plony 4-ch zbóż wynosiły w gospodarstwach indywidualnych 12,6 kwintala z ha, a więc wzrosły w stosunku do okresu przedwojennego o 13,5 proc., co — uwzględniając warunki produkcji indywidualnego rolnictwa — należy uważać za wzrost bardzo poważny. Dane te tyczą wszystkich gospodarstw z kułackimi włącznie. Wzrost wydajności z ha w gospodarstwach mało- i średniorolnych jest jeszcze wyższy.

Jest to wynik pomocy państwa dla chłopów w środkach produkcji (ziemia, maszyny i narzędzia pracy, inwentarz, nawozy sztuczne), w kredytach, kontraktacji, melioracji, elektryfikacji, a także w podnoszeniu wiedzy rolniczej (pomoc agronomiczna, weterynaryjna, nasienna) i ogólnej kultury wsi. Przy dalszej planowej pomocy państwa, przy coraz szerszym wykorzystaniu przez chłopstwo pracujące nowej bazy technicznej, którą niosą na wieś POM-y, wydajność gospodarstw chłopskich ma wszelkie podstawy do dalszego wzrostu. A wzrost wydajności z ha to wzrost dobrobytu samych chłopów, polepszenie warunków zaopatrzenia całej ludności, przyśpieszenie uprzemysłowienia kraju, to wzrost siły państwa i całego narodu, którego pragnie cała Polska, a szczególnie chłopi, którzy są najbardziej zainteresowani w przejściu od swych starych i prymitywnych narzędzi, od starych uciążliwych i mało wydajnych metod pracy i gospodarowania — do nowej techniki, do nowych maszyn i narzędzi, do wysoko wydajnych sposobów gospodarowania, a tego bez uprzemysłowienia kraju żadną miarą nie można osiągnąć.

Główny ciężar uprzemysłowienia kraju dźwigała na sobie dotąd nasza ofiarna bohaterska klasa robotnicza. Jeśli przez naszą umiejętną, bojową, aktywniejszą niż dotąd, wnikliwszą wobec potrzeb i trosk mas chłopskich, pracę na wsi bardziej jeszcze uaktywnimy wielomilionowe masy chłopskie i podniesiemy ich świadomy udział w budownictwie socjalistycznym, to osiągnięcia nasze w uprzemysłowieniu kraju, tempo wzrostu naszych sił produkcyjnych i obronnych, a więc i wzrost naszego ogólnego materialnego i kulturalnego dobrobytu narodowego podniesiemy i przyśpieszymy niewspółmiernie. Jeśli przez umiejętną, tzn. wolną od błędów, bardziej elastyczną, giętką, wnikliwą politykę gospodarczą na wszystkich odcinkach, a więc i w dziedzinie obrotu towarowego między wsią i miastem, odbierzemy elementom kapitalistycznym możliwość manewrowania, spekulacji, pośrednictwa, przechwytywania produktów masowego zapotrzebowania — to zmniejszymy w ten sposób poważne trudności w zaopatrzeniu, wzmocnimy regulującą rolę państwa i podniesiemy na wyższy poziom spójnię gospodarczą między wsią i miastem.

**DOKOŃCZENIE PRZEMÓWIENIA PRZEWODNICZĄCEGO KC PZPR BOLESŁAWA BIERUTA ZAMIEŚCIMY WE WTOREK.**

## Po powrocie z Festiwalu

# Filmowcy polscy o pobycie w ZSRR

**Milion widzów w Moskwie na samej tylko „Młodości Chopina", 300 tys. widzów w Leningradzie na „Skarbie" i „Czarcim Żlebie"—oto pierwsze, urywkowe wyniki zakończonego niedawno w ZSRR Festiwalu Filmów Polskich, w czasie którego na ekranach radzieckich pokazano ogółem 10 filmów, od „Zakazanych piosenek", aż po „Młodość Chopina". Powróciła właśnie do kraju delegacja filmowców polskich z prezesem Centralnego Urzędu Kinematografii Stanisławem Albrechtem na czele. Delegacja ta podzieliła się z nami swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu w ZSRR.**

Opowiadali o tym, co widzieli, czego się nauczyli. Obejrzeli bardzo wiele. Nauczyli się jeszcze więcej. Zwiedzili czołowe wytwórnie: Mosfilm, Lenfilm, wytwórnie filmów dokumentarnych, zapoznając się praktycznie z radziecką techniką kręcenia filmów, z najnowszymi zdobyczami w dziedzinie kinematografii barwnej, zdjęć kombinowanych oraz z zagadnieniami szkolenia nowych kadr aktorskich.

Nauczyli się dużo prowadząc rozmowy z ludźmi radzieckiego filmu, otrzymując od nich wiele cennych rad i praktycznych wskazówek.

**Adolfa Forberta** najwięcej zainteresowała nowa technika produkowania filmów barwnych. Z zapałem mówił on o eksperymentalnej metodzie stosowania znacznie mniej kosztownego oświetlenia jarzeniowego.

Opowiadali nasi filmowcy o wizytach w muzeach, bibliotekach, domach kultury i fabrykach. No i oczywista — opowiadali też o samym Festiwalu Filmów Polskich w ZSRR.

— Najwięcej podobała się publiczności radzieckiej „Młodość Chopina" — powiedział m. in. przewodniczący delegacji inż. **Albrecht.**

Świadczą o tym liczne recenzje, omówienia w prasie codziennej i fachowej itd. Mówią burze oklasków i żywa reakcja widowni w czasie wyświetlania tego filmu.

Poza tym spodobały się „Skarb" i „Czarci Żleb" — w znakomitym dubbingu.

Festiwal Filmów Polskich — mówił inż. **Albrecht** — nie ograniczył się do samego wyświetlania filmów. Nie wiem, czy jest wam wiadomo, iż kina radzieckie mają nieco inny charakter niż u nas. Że każdy kinoteatr w ZSRR to prawdziwy Dom Kultury. Obok głównej sali projekcyjnej są tam bowiem sale poboczne, w których w czasie oczekiwania na rozpoczęcie seansu odbywają się występy artystyczne, pokazy średnio i krótkometrażówek itp. A w halach kinowych urządzane są regularnie wystawy plastyczne i inne, w miarę możności związane z treścią wyświetlanego właśnie filmu.

W czasie więc Festiwalu, we wszystkich 24 wielkich kinach moskiewskich i 20 kinach „klubowych" — w których wyświetlano filmy polskie — urządzane były z tej okazji specjalne koncerty moniuszkowskie i chopinowskie, organizowane były odczyty, pogadanki oraz wystawy fotograficzne o Polsce Ludowej, jej życiu i kulturze.

Wraz z filmami pojechali do ZSRR ich bohaterowie: **Aleksandra Śląska, Czesław Wołłejko, Tadeusz Łomnicki..** A oto ich wrażenia:

— ...Uderzył mnie przede wszystkim niezwykle serdeczny stosunek widza do artysty — zaczyna **Aleksandra Śląska,** odtwórczyni roli Konstancji Gładkowskiej. — Zwłaszcza **Wołłejko** może coś o tym powiedzieć. On to bowiem był najpopularniejszy w Moskwie. Np. taka oto scenka. Tuż po premierze „Młodości" jesteśmy z **Wołłejką** w jednym z „Uniwermagów" i kupujemy coś przy kontuarze. Obsługująca nas ekspedientka patrzy uważnie to na mnie, to na Wołłejkę, wreszcie mówi:

— Jakżeście podobni do Chopina...

— Gdyby było inaczej, to z pewnością nie grałbym jego roli — roześmiał się w odpowiedzi Wołłejko.

— A więc naprawdę jesteście...

Co było dalej, trudno opowiedzieć. Dość, że otoczył nas taki tłum amatorów autografów i tych, którzy chcieli po przyjacielsku uścisnąć nam dłoń — że wydostaliśmy się dopiero po dobrym kwadransie...

— Dla mnie najbardziej wzruszające było samo pożegnanie, tuż przed odlotem do kraju — opowiada bohater „Załogi" — **Tadeusz Łomnicki.** — O 6 rano na oddalone hen od miasta lotnisko przybyła gromada chłopców i dziewcząt, pragnących nas pożegnać. Byli zrozpaczeni, że kwiaciarnie w mieście są o tej porze nieczynne. Ale poradzili sobie jednak w ten sposób, że w ciągu niespełna kwadransa uzbierali nam tyle polnych kwiatów, że dosłownie uginaliśmy się pod tym wonnym ładunkiem. Takie było pożegnanie z gościnną radziecką ziemią. W tak serdecznej atmosferze szczerej przyjaźni upłynął nam tam cały pobyt. (Wys.).

## *Amerykańskie gazety o wojnie w Korei*

# Nieludzkie oblicze imperialistów

**W związku z drugą rocznicą agresji amerykańskiej w Korei zamieszczamy poniżej czwarty i ostatni artykuł z cyklu, opartego na źródłach amerykańskich.**

W październiku 1951 r. trzy amerykańskie samoloty odrzutowe pogwałciły — nie po raz pierwszy i nie po raz ostatni — strefę neutralną w Korei, przeznaczoną na miejsce spotkań delegacji prowadzących rokowania rozejmowe. Ofiarami nalotu byli: mały chłopiec koreański bawiący się na drodze do Panmundżon i jego 2-letni braciszek. Fakty były tak oczywiste, że nawet gen. Ridgway, nie mogąc im zaprzeczyć, wyraził obłudne „ubolewanie" i stwierdził, że „naczelnym celem dowództwa ONZ w Korei (czyli dowództwa amerykańskiego — red.) jest poszanowanie życia i własności cywilnej ludności"...

To demagogiczne oświadczenie pozostaje w rażącej sprzeczności z zeznaniami jednego z kolegów Ridgway'a. Mamy na myśli zeznania gen. Emmetta O'Donnella, byłego dowódcy lotnictwa amerykańskiego na Dalekim Wschodzie, który jeszcze w czerwcu 1951 r. oświadczył w komisji Kongresu USA prowadzącej dochodzenie w „sprawie" Mac Arthura: **„Mogę powiedzieć, że cały, niemal cały Półwysep Koreański jest w strasznym stanie. Wszystko zostało zburzone. Nie pozostało nic godnego uwagi. Przed zjawieniem się Chińczyków nasze samoloty nie miały nic do roboty. W Korei nie było więcej celów" (dla bombardowania).**

Kto kłamie? Ridgway czy O'Donnell? Na pytanie to odpowiedzą świadkowie nieposzlakowani z punktu widzenia Waszyngtonu.

### ZEZNANIA 4 ŚWIADKÓW

Już na jesieni 1950 r., czyli na samym początku agresji amerykańskiej, korespondent tygodnika nowojorskiego „Life", **John Osborne,** tak ujął swą relację z frontu:

**„Jest to opowieść, której żaden Amerykanin nie powinien by napisać. Ohydna opowieść o ohydnej wojnie, najohydniejszej bodaj ze wszystkich, w których kiedykolwiek brali udział Amerykanie".**

Osborne, który nie potępia zresztą polityki USA, rodzącej tak ohydne wojny, opisuje liczne fakty bestialstw amerykańskich, których sam był świadkiem.

W szczególności wymienia:

**„Starte z powierzchni ziemi wsie... Rozstrzeliwanie i bombardowanie uchodźców... Zabijanie jeńców wojennych, by oszczędzić sobie konieczności odstawiania ich na tyły... Mordowanie ludności cywilnej po prostu po to, by oczyścić drogę, lub po to, by nie zadawać sobie trudu przeprowadzania rewizji i śledztwa".**

Pierwszego okresu wojny — okresu barbarzyńskich bombardowań i tzw. „taktyki spalonej ziemi" — dotyczą również zeznania świadka Charles Favrel'a, korespondenta francuskiego dziennika burżuazyjnego „Monde". Favrel po ogłoszeniu serii wstrząsających reportaży w „Monde", który zrezygnował z jego współpracy, zamieścił w miesięczniku katolickim „Esprit" list otwarty do „przeciętnego Amerykanina", Mr Smitha:

**„Prowadzicie wojnę w Korei z taką bezwzględnością i z takim okrucieństwem, że fakt ten zadziwił i oburzył opinię całego świata" — —pisze Favrel.**

Trzecim świadkiem, na którego chcemy się tu powołać, jest dziennikarz angielski, **Reginald Thompson,** który przebywał w Korei jako wysłannik **konserwatywnego** „Daily Telegraph". Po powrocie Thompson wydał wstrząsającą książkę pt. „Krzycz Koreo!", w której m. in. przedstawia zbrodnie amerykańskich napastników. Thompson widział, jak żołnierze amerykańscy **„dla rozrywki podpalali domy mieszkalne"**, widział **„powolną śmierć Koreańczyków, pędzonych do masowych grobów przez ich oprawców"**, widział **„rozebranych do naga jeńców, prowadzonych wzdłuż szos".** Na pytanie: „Co armia ONZ przyniosła Korei?" Thompson odpowiada:

**„Na szlaku wojny starto z powierzchni ziemi wszystkie wsie i wszystkie miasta. Ludność cywilna umierała pod gruzami i pod popiołem swych domostw"...**

Czwartym świadkiem będzie **George Barrett,** korespondent frontowy „New York Times". W lutym 1951 r. Barrett wraz z oddziałem amerykańskim trafił do wioski na północ od Aniang. Oto fragment jego relacji:

**„Przed 3 lub 4 dniami wieś ta została zbombardowana przy pomocy napalmu. Spalone zwłoki mieszkańców dotychczas leżą na ulicy, gdyż nie ma nikogo, kto by je mógł pochować... Ludzie pozostali dokładnie w tej pozycji, w jakiej je zastał nalot napalmowy: mężczyzna w trakcie wsiadania na rower, 50 chłopców i dziewcząt bawiących się w sierocińcu... Razem w tej małej wiosce było około 200 zabitych"...**

### BROŃ BAKTERIOLOGICZNA

Chyba dość! Ale amerykańskim najeźdźcom nie dość było zbrodni i okrucieństw. Szukali oni coraz nowych środków i gotowi byli do coraz nowych zbrodni, by osiągnąć swój cel: ujarzmić Koreę i otworzyć sobie drogę do Chin. W 1952 r., gdy oczywiste się stało, że przy pomocy dotychczasowych środków i zbrodni tego celu nie osiągną, władcy Ameryki zdecydowali się na zastosowanie w Korei broni bakteriologicznej — najstraszliwszej broni masowej zagłady.

Burżuazyjna prasa amerykańska jak dotychczas zdecydowanie przeczy i usiłuje wybielić generała-dżumę Ridgway'a z oskarżenia o użycie w Korei broni bakteriologicznej. Wszystkie fakty zadają jednak kłam amerykańskim „zaprzeczeniom" i „wyjaśnieniom".

**Faktem jest bowiem,** że już w 1946 r. tygodnik „Life" opisał istniejący od 1942 r. „instytut badawczy" w Camp Detrick, w którym 4.000 bakteriologów zajmuje się **„ofensywnymi możliwościami środków biologicznych".** Wiadomość ta później została kilkakrotnie potwierdzona.

**Faktem jest,** że w marcu 1951 r. wojska amerykańskie sprowadziły do portu koreańskiego Wonson statek desantowy Nr 1091, po czym przeprowadzono próby z bronią bakteriologiczną na jeńcach koreańskich i chińskich na wyspie Kożedo, wówczas jeszcze nikomu nieznanej.

**Faktem jest,** że Stany Zjednoczone odmówiły ratyfikacji protokółu genewskiego z 1925 r., zakazującego stosowanie broni bakteriologicznej. W 1947 r. sprawa ta znalazła się na porządku obrad Senatu USA, lecz Truman wycofał odpowiedni projekt ustawy, a w lipcu 1949 r. na nowej konferencji genewskiej delegacja amerykańska znów wypowiedziała się przeciw zakazowi broni bakteriologicznej.

**I faktem jest,** że w drugiej połowie stycznia 1952 r. amerykański szef sztabu, gen. Bradley, oznajmił komisji spraw zbrojnych Senatu o istnieniu **„konkretnego planu wojennego"**, którego realizacja da jakoby rezultaty **„oszałamiające w porównaniu z tym wszystkim, co dotąd miało miejsce podczas wojny w Korei".** Dziś już wiemy, że tą „oszałamiającą" bronią były bakterie cholery i dżumy, tyfusu i innych chorób zakaźnych. Dziś widzimy zdjęcia pocisków bakteriologicznych, czytamy zeznania amerykańskich lotników, którzy przyznali się do zrzucenia tych pocisków, znamy wyniki badań i dochodzeń licznych komisji śledczych, jak np. Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów itd. itd.

### MORDOWANIE JEŃCÓW

W ostatnich miesiącach rejestr zbrodni amerykańskich w Korei „wzbogacony" został o jeszcze jedną pozycję — **o mordowanie bezbronnych jeńców.** Najeźdźcy amerykańscy posłużyli się i w tym przypadku, jak w wielu innych, znanymi **„wzorami" hitlerowskimi.** Hitlerowcy mordowali w Katyniu oficerów polskich. Amerykanie mordują na wyspie Kożedo oficerów i żołnierzy koreańskich i chińskich. Zbrodni tej nie dało się ukryć.

Amerykański komendant obozów na Kożedo, gen. Colson, oświadczył, zanim został odwołany i zdegradowany:

**„Przyznaję, że miały miejsce wypadki rozlewu krwi, w czasie których wielu jeńców wojennych zostało zabitych lub zranionych przez wojska ONZ... Uczynię wszystko, co jest w mojej mocy, by w przyszłości położyć kres gwałtom i rozlewowi krwi"....**

Kara, która spotkała gen. Colsona za te słowa prawdy z rąk dowództwa armii USA, uwypukla jeszcze bardziej znaczenie jego wyznania. Potwierdza je również korespondent konserwatywnego tygodnika brytyjskiego „Observer", który depeszował z Kożedo:

**„W obozie powieszono przeszło 80 jeńców wojennych, a kary cielesne i tortury odbywały się w wielu oddziałach obozu każdej nocy"...**

Następca Colsona na Kożedo, krwawy oprawca gen. Boatner, osobiście kieruje masakrowaniem jeńców w myśl „zasady", którą wypowiedział w chwili przejmowania władzy na Kożedo:

**„Zbytnim optymizmem byłoby mniemanie, że potrafię opanować sytuację bez... przelewu krwi"...**

*

Za te wszystkie iście hitlerowskie zbrodnie — za zrównanie z ziemią koreańskich miast i wsi, za wymordowanie setek tysięcy, milionów ludności cywilnej, kobiet i dzieci Korei; za pożogę i zniszczenie; za bomby napalmowe i broń bakteriologiczną; za masakrowanie jeńców — amerykańscy zbrodniarze wojenni, Mac Arthurowie i Ridgway'owie, Clarkowie i Boatnerowie i ich mocodawcy w waszyngtońskim Pentagonie oraz na nowojorskiej Wall Street — odpowiedzą przed sądem narodów. Dowody zbrodni zostały zgromadzone.

**G.J.**

## RADIO

**na dzień 22 czerwca 1952 r. (niedziela)**

**Na fali 1322 m.**

6.05 Melodie różnych narodów 7.25 Od melodii do melodii 7.55 Kalendarz Radiowy 8.10 Muzyka poranna 8.30 „5:0 DLA MŁODOŚCI" — AUDYCJA SATYRYCZNO-ROZRYWKOWA DLA MŁODZIEŻY 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.10 Muzyka 9.30 Dla każdego coś miłego 10.30 Aud. dla wojska 11.15 Aud. oświatowa 11.35 Arie operowe komp. rosyjskich w wyk. artysty ludowego ZSRR laureata Stalinowskiej Premii B. Gmyrji 12.15 Przerwa 14.05 Aud. dla wsi 15.15 Melodie do tańca gra Polska Kapela p. d. F. Dzierżanowskiego 15.45 Gawęda przyrodnicza M. Toneckiego 16.20 „Nasze chóry śpiewają" 16.40 Koncert Pawła Nieczeporenko (bałałajka) 17.00 Felieton 17.10 Mejtus: Fragmenty z op. „Młoda Gwardia" 17.57 S. Prokofiew: „Na straży pokoju" — oratorium 18.33 Muzyka operetkowa 19.15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Radia Węgierskiego 19.40 „Pan Tadeusz" — poemat A. Mickiewicza 20.15 Felieton W. Odolskiej 20.30 Gra Ork. Tan. P.R. p. d. J. Cajmera 20.45 Wiadomości sportowe 20.50 d. c. muzyki tanecznej 21.00 „Radiowy Teatrzyk Muzyczny" 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.30 Wieczorna Serenada 23.10 Koncert Ork. i solistów.

**Na fali 367 m.**

6.05 Melodie różnych narodów 7.05 Muzyka symfoniczna 7.25 „Od melodii do melodii" 7.55 Kalendarz Radiowy 8.20 Muzyka dwufortepianowa 8.30 Wszechnica Radiowa 9.00 Muzyka dawna komp. klasycznych 9.30 Aud. dla dzieci 9.43 „Wieś tańczy i śpiewa" 10.00 Przegląd prasy stołecznej 10.05 Skrzynka ogólna P.R. w oprac. T. Krzemienia 10.20 „5:0 DLA MŁODOŚCI" — AUDYCJA SATYRYCZNO-ROZRYWKOWA DLA MŁODZIEŻY 10.50 Robotnicze Zespoły Świetlicowe przed mikrofonem P.R. 11.10 „Pieśń świętojańska o sobótce" — J. Kochanowskiego 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej 12.15 Poranek symfoniczny 13.15 Z cyklu: „Nowości techniczne i naukowe" — pog. dr J. Gadomskiego 13.25 Koncert Ork. Rozgł. Szczecińskiej P.R. p. d. Wł. Górzyńskiego 14.00 „Kwiat jabłoni" opow. Żeń-Cin-bo, przekład M. Gero 14.15 Piosenki w wyk. Chóru Eryana 14.30 Recenzja 14.45 Tygodnik warszawski 15.00 „Śpiewamy pieśni i piosenki" — aud. sł. muz. w oprac. E. Olearczyka 15.15 Aud. dla dzieci 15.00 Z cyklu: „Plan Sześcioletni" w oprac. inż. O. Wołczka pt. „Cztery miliony ton" 16.20 Koncert chopinowski 16.50 Felieton 17.20 Koncert Okr. Rozgł. Wrocławskiej P.R. p. d. T. Seredyńskiego 18.00 „SZOSA WOŁOKOŁAMSKA" SŁUCH. WG. POW. A. BEKA 19.30 Recital skrzypcowy I. Dubiskiej 20.00 Melodie taneczne w wyk. Zesp. Instrumentalnego p. d. J. Haralda 20.30 „MATROSOW" FRAGM. POEMATU KIRSANOWA 21.15 Felieton W. Odolskiej 21.30 „Suity baletowe" 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski 22.40 REPORTAŻ Z IV MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU SZACHOWEGO W MIĘDZYZDROJACH 20.45 XXXV aud. z cyklu: „Koncerty na instrumenty solowe z tow. ork. 23.10 Koncert Ork i solistów.

**Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.**

100

— Ciebie i wielu innych — powiedział Bagar wstając. — Będzie tam potrzeba mnóstwo ludzi do pomocy. Spisać, zabezpieczyć, przynajmniej na razie coś zrobić z bydłem. Dwadzieścia domów na raz się opróżni, a sześćdziesiąt sztuk bydła zostanie nam na karku. A ile prosiąt i drobiu? Wygląda mi na to, żeśmy sobie niezgorszego piwa nawarzyli. Ale co można było zrobić innego?

— Nic, nic innego. Inaczej się nie dało. Już my tam sobie jakoś poradzimy.

Bagar westchnął głęboko, jakby w ogóle nie wierzył w jakąkolwiek radę czy pomoc, poczęstował Klinka papierosem i sam zapalił, jakby w tym dymie szukając ratunku.

— Zatelefonuj do Dejmka i jego córki. Trnec także mógłby pójść.

— Też znalazłeś — mruknął Klinek z szczerą pogardą. — Głosował przeciw, jeszcze nam zrobi jakiś kawał.

— Właśnie dlatego, że głosował przeciw. Niech będzie przy tym, niech widzi, żeby nie mógł potem opowiadać, że tam się Bóg wie co działo. Niech też posmakuje. Musimy ich wciągać w te sprawy. Ja wiem, im by się najbardziej podobało stać na uboczu! Ale na to nie możemy pozwolić. Podpisali koszycki program? A więc niech idą z nami. Albo niech każdy uczciwy człowiek wie, dlaczego nie idą z nami. Mam rację, czy nie mam?

— Może i masz — zgodził się Klinek niechętnie — ale ja wiem, że od nich nie doczekasz się nigdy niczego porządnego.

— Żebyśmy nie zapomnieli o Antoszu — ciągnął Bagar. — A możeby i Brendla wyciągnąć z poczty? Jest to przecież historyczna chwila dla Potocznej. Pierwsze wysiedlenie, nigdy by nam nie darował, gdybyśmy o nim zapomnieli.

— I głosował z nami przeciw Trncowi i jego klice, a poza tym potrafi pracować!

Wyszli ze starego ratusza w doskonałych humorach, obaj czuli się młodo i lekko, jakby im ktoś zdjął z ramion jakiś nieokreślony ciężar. Październik rozesłał po górach pstre pokrycie, na zboczach rdzewiała trawa, a w lasach między czarnymi świerkami płonęły złotem i czerwienią liściaste drzewa. W powietrzu unosiły się lekkie opary, resztki rannych, albo też zapowiedź wieczornych mgieł, prześwietlanych bladym, ale jeszcze ciepłym słońcem. Oddychało się przyjemnie i lekko, czasem tylko dreszcz przebiegał po skórze pod powiewem ostrego chłodu.

Przystanęli na chwilę, oczarowani widokiem gór ponad dachami domów.

— Czy tu nie pięknie? — odezwał się Klinek.

— Cudownie — odparł Bagar z cichym westchnieniem, zaskoczony tym pięknem, a może także świadomością, że nie wystarcza mu czasu na to, by postać chwilę i podziwiać.

— Cudownie — powtórzył — aż dech zapiera. Potoczna wdzięczy się do nas jak modelka na rewii mód. Po prostu piękność! Poznajemy się i zrastamy z nią coraz bardziej. Ja już jestem całkowicie w niej zakochany. A ty?

— Gdyby mnie chcieli stąd wyrzucić, musieliby chyba wysadzić dynamitem — odparł Klinek.

Spojrzeli na siebie roześmiani i nagle jakby tknięci tą samą myślą, obaj spoważnieli.

— Wiem, o czym myślisz — odezwał się Bagar.

— Dostałem od nich za swoje — powiedział Klinek. — Ale człowiek jest tylko człowiekiem i nie może żyć w wiecznej złości. Przynajmniej ja nie. Wiem, że nie wolno mi zapomnieć, ale wolę nie przypominać sobie. I tak nie raz siebie pytam: czy w ogóle ktoś spośród nich byłby zdolny myśleć o nas tak, jak my o nich myślimy?

— Może jednak znalazłby się ktoś. Palme, albo stary Krohne. Znaleźliby się.

— Przez lupę trzeba by ich szukać.

— Dziś tak, ale będzie coraz więcej, zobaczysz!

W małym pokoiku poczty powitał ich znajomy zapach kleju, papieru do pakowania, kurzu i niewietrzonych ubrań. Przy okienku, gdzie nadawano listy, telegramy i przekazy pieniężne, siedziała ciemnowłosa kobieta w popielatej, wełnianej sukni. Miała podłużną bladą twarz o mocno zarysowanej brodzie, surowe bruzdy koło wąskich ust i czarne, proste brwi. Grube pasmo siwych włosów wyrastające nad lewą połową szerokiego czoła, dzieliło jej głowę na dwie nierówne części. Podniosła na nich wyczekujące, otwarte i zdecydowane oczy, w których głębi czaiło się lekkie zainteresowanie i dobroć.

— Czego panowie sobie życzą?

(D. c. n.)

## Telefonem z Wierzbicy

# Cementownia musi ruszyć jaknajprędzej

**Piece już się obracają. Komin stoi. Halę główną pokrywają dachem. Kończą skład węgla. Bocznica kolejowa łączy stację z cementownią. Na łamaczach kładzie się ostatnie tynki.**

Z rąk do rąk podawano sobie Błyskawicę, zredagowaną przez zespół redakcyjny budowniczych fabryki, pierwszą, donoszącą o zobowiązaniach. lipcowych, podejmowanych przez załogi poszczególnych odcinków budowy.

„...Towarzysze i Towarzyszki — donosiła Błyskawica — murarze, zbrojarze, betoniarze, cieśle, robotnicy montażu pracujący przy budowie cementowni. Zbliża się 8 rocznica ogłoszenia historycznego Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Dzięki zobowiązaniom przyśpieszymy dzień, w którym oddamy pierwsze worki cementu dla rosnących w całym kraju fabryk, szkół i domów..."

— Żałuję, że nie mogę jako goniec podjąć zobowiązania produkcyjnego, ale kocham Wierzbicę i pragnę by cementownia ruszyła jak najprędzej — mówi 16-letnia zetempówka Stanisława Krakowiak.

Jest ona wyrazicielką uczuć wszystkich tu pracujących. Najlepiej świadczą o tym zobowiązania lipcowe. **Do 136 brygad, które podjęły Czyn Lipcowy dając państwu nadplanową produkcję na 910 tys. zł., dołączyły się dalsze 34 brygady, liczące 220 osób, które zgłosiły swój czyn wartości 290 tys. zł.**

**Już 19 bm. grupa cieśli Józefa Senderowskiego i 8 osób zatrudnionych u kierownika Misztaka, pierwsze zameldowały o wykonaniu swego krótkofalowego zobowiązania. Wykonali oni 800 m. kw. rusztowań murarskich, zaoszczędzając przy tym 192 roboczogodziny.**

Dzielnie walczy o wykonanie zobowiązań brygada ob. Rokity, oraz 3 brygady betoniarskie Grzyba i Celucha, pracujące przy obudowie hal i pod kierownictwem majstra Kierzkowskiego.

Entuzjazm, z jakim budowniczowie cementowni wykonują swą pracę w czynie lipcowym, wpływa na wysokie przekraczanie dobowych planów produkcyjnych. **W ciągu 24 godzin wykonanie planu dobowego na basenach szlamowych wzrosło ze 111 na 127 proc. Robotnicy zatrudnieni przy obudowie pieców w dniu 18 bm. osiągnęli 105 proc. Załoga pracująca na młynach i kompresorach ze 105,5 proc., jakie miała 17 bm., następnego dnia uzyskała 119 procent.**

**W tym samym czasie wzrosła także produkcja przy budowie składu klinkieru o 7 proc. Także plan robót drogowych wykonano w 100 procentach.**

Studio fabryczne w dalszym ciągu ogłasza napływające bez przerwy meldunki o podejmowaniu zobowiązań, a jednokartkowe błyskawice informują załogi o nowych sukcesach produkcyjnych robotników budujących cementownię w Wierzbicy.

(Opracowano na podstawie korespondencji R. Wernera i S. Jędrzejewskiego)

## Zaoszczędzą 2 miliony zł

# Zaczęły brygady sportowe RZO

Czyn Lipcowy porwał wszystkie załogi radomskie. Pierwszymi w Radomskich Zakładach Obuwia były młodzieżowe brygady sportowe **Wandy Derlatki i Tadeusza Rusinowicza**, które rzuciły hasło podjęcia nowych zobowiązań oszczędnościowych, ponad dotychczas realizowane zobowiązania zlotowe. **Ich apel podchwycili Jan Kozera, oraz grupy montażowe warsztatu stachanowskiego 422 i warsztatu 423; za nimi poszła cała załoga. Zobowiązania zespołowe załogi RZO przyniosą 588.622 zł. Łącznie zaś z zobowiązaniami zlotowymi — ponad 2 miliony złotych.**

Należy podkreślić, że poprawianie jakości obuwia z drugiego gatunku na pierwszy, w ilości 1580 par, da oszczędności 25 tys. zł. 2326 par wyprodukowanego obuwia ponad plan stanowi sumę przekraczającą 257 tys. zł. Staranność przy wykroju skór miękkich i twardych pozwoli na zaoszczędzenie 315 m. kw. skór miękkich, wartości 81.551 zł. Skór podeszwowych robotnicy zaoszczędzą 2.800 kg wartości 217 tys. zł. Przeprowadzenie remontów kapitalnych przy 6 maszynach przyniesie oszczędność w sumie 5.400 zł.

Niezależnie od zobowiązań zespołowych szereg pracowników podjęło Czyn Lipcowy indywidualnie.

*

Majstrowie Radomskich Zakładów Wyrobów Rymarskich ob. ob. **J. Tluczek, J. Krawczyk, Mędryk i Wiśniewski** stosując oszczędnościowy system wykrawania skór Lidii Korabielnikowej zobowiązali się zmniejszyć zużycie skór i odpadków użytkowych na ogólną sumę 47 tys. zł. Koło ZMP przy tych zakładach podjęło zobowiązanie wartości 6 tys. zł. W ten sposób załoga RZWR chce uczcić Zlot i Święto Odrodzenia. (sj)

# Dyscyplina pracy i ofiarność-źródłem sukcesów Centrofarm zdobył proporzec

W świetlicy Hurtowni Terenowej nr 17 radomskiego „Centrofarmu" odbyła się uroczystość wręczenia pracownikom hurtowni przechodniego proporca za zwycięstwo odniesione we współzawodnictwie międzyzakładowym w pierwszym kwartale br.

Radomska hurtownia „Centrofarmu" jako jedna z pierwszych zgłosiła swój udział we współzawodnictwie międzyzakładowym. W zakładzie w tym okresie wyróżniły się szczególnie działy: handlowy, finansowy i ekspedycyjny. Na wyróżnienie zasługuje szczególnie **ob. Karbownik** inicjator nowej formy prowadzenia ewidencji i księgowości, dzięki czemu bilans zakładu wykonano na trzy dni przed terminem.

**Dzięki wysiłkowi całego zespołu obrót pierwszego kwartału przekroczono o 15 procent obniżając jednocześnie koszta własne o 20 proc.**

Poważne znaczenie przy zdobyciu zaszczytnego wyróżnienia miała walka załogi z absencją. Zarówno w okresie pierwszego kwartału jak i obecnie nie zanotowano ani jednej nieuzasadnionej nieobecności pracownika.

Nie mniejszym sukcesem załogi jest również i to, że na 50 000 rozprowadzonych pozycji były zaledwie dwie reklamacje odbiorców.

Na zakończenie uroczystości pięciu pracowników fizycznych otrzymało przeszeregowanie do wyższych grup uposażeniowych, a wielu otrzymało dyplomy uznania.

## Młodzież radomska pomaga budować osiedle na Milicy

— „Niedługo rozjedziemy się każdy w swoją stronę, aby w czasie wakacji pomóc rodzicom w pracy" — mówił przewodniczący zarządu szkolnego ZMP z Technikum Przemysłu Skórzanego w Radomiu. — „Zanim jednak opuścimy szkołę, proponuję, abyśmy wyjechali 22 bm. do pracy przy budowie osiedla robotniczego w Skarżysku".

Dziś właśnie, na apel przewodniczącego ZMP, 80 osób wyjeżdża do pracy na Milicę. Wyjedzie również młodzież Technikum Odzieżowego, która zapowiedziała współzawodnictwo w pracy z „garbarzami".

E. Gawin koresp.

## Konkurs T.P.S.P. i „Sportu"

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Radomiu ogłasza na życzenie spółdzielni pracy „Sport" konkurs na znak towarowy tej spółdzielni. Projekt na znak towarowy musi zawierać słowa „Sport—Radom" oraz motyw dekoracyjny, związany z produkcją obuwia i wyrobów skórzanych.

W konkursie mogą brać udział także plastycy członkowie delegatury Związku Polskich Artystów Plastyków w Radomiu. Ilość projektów jest nieograniczona. W sądzie konkursowym wezmą udział delegaci: Zarządu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, Zarządu Spółdzielni „Sport" i delegatury Zw. P.A.Pl. w Radomiu.

Spółdzielnia „Sport" ustanawia 3 nagrody: I — 1.500 zł., II — 1.000 zł. i III — 500 zł. Termin składania prac upływa 30 bm.

Bliższych informacji udziela delegatura Zw. P.A.Pl. oraz dyrekcja Muzeum Państwowego w Radomiu. (IG)

## „Wielka bitwa morska"

# Dni Morza w Pionkach i Radomiu

Jutro w ramach obchodu „Dni Morza" od godziny 9.30 do 18.30 na stadionie Stali w Radomiu odbywać się będą imprezy sportowe, a więc zawody lekkoatletyczne, pływackie, pokazowe skoki z trampoliny, pokazy gimnastyki zbiorowej (700 osób), zawody kolarskie, oraz mecz piłki nożnej i tenisa ziemnego. Tradycyjne „wianki" odbędą się 28 bm.

W Pionkach 22 bm. od godz. 8.30 do 23 w ośrodku sportów wodnych Ligi Morskiej ujrzymy regaty żeglarskie, kajakowe chłopców na dystansie 1000 m. i dziewcząt na dystansie 500 m., pokazy ratownictwa na wodzie, regaty wioślarskie na „bączkach" — 1000 m., pływanie w ramach zdobywania norm BSPO i SPO, popularne przejazdy dla świata pracy łódkami i kajakami. Usłyszymy także koncert orkiestry radomskiego Garnizonu Wojskowego, po którym nastąpi „gimnastyka marynarza". Na scenie wodnej wystąpi zespół pieśni i tańca spółdzielni „Sport" z Radomia, a na zakończenie odbędzie się wielka zabawa ludowa.

Kierownictwo przewidziało również wiele atrakcji jak: strzelanie, kiermasz książki, sztuczne ognie: o godz. 11.10 odbędzie się „wielka bitwa morska" — jeszcze jedna atrakcyjna zabawa na wodzie. (tk)

# Igrzyska lekkoatletyczne szkolnictwa zawodowego

**W zawodach sportowych szkolnictwa zawodowego rejonu Sandomierz wzięło udział 202 sportowców, w tym 56 zawodników ze szkoły metalowej w Zawichoście, 51 ze szk. metalowej w Klimontowie, 49 z techn. przem. spożywczego w Sandomierzu, 38 z zasad. szk. przem. odzieżowego w Sandomierzu i 8 zawodników ze szk. metalowej w Koprzywnicy.**

**KONKURENCJA DZIEWCZĄT**

Biegi na 60 m — 1. M. Feledyn (szk. odzież.) 8,6 sek., M. Stola (tech. spoż.) 8,8 sek. i M. Kapis (tech. spoż.) 8,9 sek.

500 m — M. Kapis (tech. spoż.) — 1 min. 33,2 sek., J. Stępień (szk. metal. Zawichost) — 1 min. 36 sek., K. Wanat (szk. odzież.) — 1 min. 37,4 sek.

Tor przeszkód 100 m. — K. Wanat (szk. odzież.) — 1 min. 16,2 sek., B. Miegoń (tech. spoż.) — 1 min. 20,6 sek., J. Okoń (szk. odzież.) — 1 min. 20,8 sek.

**Sztafeta 4 x 75 m.** — Tech. przem. spożywczego Sandomierz — 48,1 sek. II. zasad. szk. przem. odzieżowego Sandomierz — 49,8 sek. III. zasad. szk. metalowa Klimontów — 51,4 sek.

**Skoki: w dal** — K. Błasiak (tech. spoż.) — 4,13 m., M. Feledyn (szk. odzież.) — 3,87 m. i A. Dragan (tech. spoż.) — 3,85 m.

**Wzwyż:** — K. Błasiak (tech. spoż.) — 1,24 m., D. Smakowska (tech. spoż.) — 1,15 m. i M. Mocarz (szk. metal. Klimontów) — 1,10 m.

**Rzuty: granatem** — I. N. Szymczyk (tech. spoż.) — 39,05 m., II — H. Krupa (szk. met. Klimontów) — 35,65 m. III B. Miegoń (tech. spoż.) — 35,5 m.

**Dysk** — Ł. Stefańska (szk. odzież.) — 19,99 m., D. Tworek (tech. spoż.) — 19,47 m i L. Freilich (szk. odzież.) — 17,36 m.

**Kula:** — D. Tworek (tech. spoż.) — 7,15 m., K. Błasiak (tech. spoż.) — 6,90 m. i Ł. Stefańska (szk. odzież.) 6,67 m.

**Oszczep:** (obie tech. spoż.) — Z. Rusin — 16,10 m. i B. Miegoń — 12,03 m.

**W konkurencji chłopców 100 m.** — 1. W. Kochanowski (tech. spoż.) — 12,1 sek., Zb. Chudy (tech. spoż.) — 12,2 sek., B. Kuśmierski (szk. metal. Zawichost) — 12,2 sek.

**1.000 m.** — A. Miegoń (tech. spoż.) — 2 min. 52,2 sek., L. Wilkosz (szk. met. Zawichost) — 2 min. 57,6 sek., L. Stefański (tech. spoż.) — 3 min. 9,6 sek.

**Tor przeszkód (100 m.)** — I. J. Niziński (szk. metal. Klimontów) — 1 min. 6 sek. II. Wilkosz (szk. metal. Zawichost) — 1 min. 9 sek., III. E. Porzycki (tech. spoż.) — 1 min. 11,1 sek.

**Sztafeta 4 x 100 m.** I. techn. przem. spożywczego Sandomierz — 53,8 sek., II. zasad. szk. metalowa Zawichost — 55,6 sek., III. zasad. szk. metalowa Klimontów — 58,4 sek.

**Skoki: w dal** — W. Kochanowski — 5,38 m., Zb. Rammat — 5,24 m. i H. Rawera — 5,16 m. (wszyscy z techn. spoż.).

**Wzwyż** — W. Socha (tech. spoż.) — 1,54 m., T. Zając (szk. metal. Zawichost) — 1,40 m. i A. Miegoń (tech. spoż.) — 1,40 m.

**Rzuty — dysk** — M. Mazur — 24,10 m., St. Maciejewski — 21,05 m. i W. Socha — 20,75 m. (wszyscy z tech. spożyw. Sandomierz).

**Oszczep** — A. Pięta — 38,60 m., St. Swat — 35,60 m., St. Maciejewski — 32,80.

**Kula** — St. Maciejewski (tech. spoż.) — 11,57 m., J. Woźniak (szk. metal. Zawichost) — 10,43 m. i K. Czajka (tech. spoż.) — 10,38 m.

**Granat** — St. Mazur (tech. spoż.) — 66,50 m., J. Woźniak (szk. metal. Zawichost) — 66,40 m., St. Majewski (tech. spoż.) — 65,57 m.

**W siatkówce** technikum przemysłu spożywczego Sandomierz pokonało zasadniczą szkołę zawodową przemysłu metalowego Zawichost 2:1 (15:7, 16:14, 15:5)) zaś szkoła metalowa Klimontów wygrała ze szkołą metalową Koprzywnica 2:0 (17:15,

**W piłce nożnej** technikum spożywcze Sandomierz zwyciężyło szkołę metalową Zawichost 5:2.

**Michał Przybysz.**

## Koszykarze Stali jadą do Kielc

W niedzielę koszykarze radomskiej Stali wyjadą do Kielc, gdzie w finale Pucharu Polski spotkają się z mistrzem grupy kieleckiej — Gwardią. Stal, która jest obecnie mistrzem województwa i faworytem zawodów wyjeżdża w następującym składzie: Szpaderski, Wyderko, Jurczak, Jaskólski, Bogaci, Stawowski, Michalczyk, Szumilewicz, Kruszyna, Sokołowski i Skorża. Z drużyną wyjeżdża kierownik inż. Białczak i trener Majewski. (t)

## Posłowie biorą udział w naradach gromadzkich

Dzisiaj w woj. kieleckim odbywają się zebrania gromadzkie, na które przybyli członkowie zespołów poselskich PZPR, ZSL i SD. Mówić oni będą o obowiązkowej dostawie mleka dla miasta, racjonalnym wykorzystaniu maszyn rolniczych i sztucznych nawozów, walce ze stonką ziemniaczaną i chwastami, oraz złożą sprawozdania z prac Sejmu Ustawodawczego.

**Na zebraniach odbywających się dziś o godzinie 14 przemawiać będą posłowie: Henryk Wójcicki w Szymanowicach (gm. Jurkowice pow. Sandomierz), Adam Żak i Andrzej Waleron w Wieniawie (pow. Radom), Stanisław Podrygało w Przededdworzu (gm. Chmielnik pow. Busko), Stefan Rękas w Nowoszycach (pow. Jędrzejów). 29 bm. o godz. 14 Wilhelm Garncarczyk weźmie udział w zebraniu gromadzkim w Kobylnikach (gm. Topola pow. Pińczów).**

## „Dookoła Wojtek"

(sztuka współczesna w jednym akcie)

*Wykonawcy: kilku pracowników PSS, ZBM, Jednostka wojskowa, Ośrodek Zdrowia (Reja 5). Wydział Zdrowia (Kelles - Krauza 3). Biuro Sanitarno - Epidemiologiczne, Dezynfektor.*

*Miejsce: Radom. Lato. Rok 1952.*

*KILKU PRACOWNIKÓW PSS (w ZBM-ie): ...proszę panów, chielibyśmy, jak w roku ubiegłym wydezynfekować koce naszych latorośli udających się na kolonie, macie przecież dezynfektor...*

*W ZBM-ie: dezynfektor był własnością jednostki wojskowej, pozostawiliśmy go więc na terenie koszar opuszczajac to miejsce*

*KILKU PRACOWNIKÓW PSS: idzie do jednostki wojskowej...*

*W JEDNOSTCE WOJSKOWEJ: dezynfektor przekazaliśmy do dyspozycji MRN... ośrodek zdrowia...Reja 5...*

*KILKU PRACOWNIKÓW PSS: idzie do ośrodka na Reja...*

*OŚRODEK NA REJA: dezynfektor jest w wydziale zdrowia na Keller-Krauza 3..*

*KILKU PRACOWNIKÓW PSS: jak wyżej...*

*WYDZIAŁ NA KELLES - KRAUZA: Co? Do nas? A pędźcie drodzy do biura sanitarno - epidemiologicznego...*

*KILKU PRACOWNIKÓW PSS: pędzi do biura...*

*BIURO SANITARNO... itd.: Szanowni panowie zechciejcie spocząć... tak, tak... gorąco się robi (na dworze)... poci się człowiek... że co? dezynfektor...? Nie, nie mamy. Kocyków też nie przyjmiemy... nie możemy...*

*DEZYNFEKTOR: Bycza zabawa... ha... ha... ha...*

*Sztukę napisał*

*TAD.*

# Turniej i projekty szachistów kieleckiego Ogniwa

Rada koła sportowego Ogniwo przy prez. Miejskiej Rady Narodowej w Kielcach zorganizowała turniej szachowy, w którym wzięło udział 13 zawodników V kategorii. Rozgrywki zakończono wspólnym zwycięstwem A. Świderskiego i Z. Piątkowskiego, którzy podzielili I i II miejsce zdobywając po 9,5 pkt. Na trzecim miejscu znalazł się mistrz PMRN M. Banaczkowski (9 pkt.), który przegrał ze Świderskim, Piątkowskim i inż. Piechowskim. W partii z inż. Piechowskim, Banaczkowski w wyrównanej grze końcowej przeszedł na zbyt pochopny atak i poniósł porażkę. Była to jedna z ciekawszych partii turnieju.

Na miejscach od IV do VII znaleźli się: J. Fatyga, W. Gąsior, inż. B. Piechowski i R. Zieliński — wszyscy po 8,5 pkt. Powyższych siedmiu zawodników uzyskało IV kat. szachową.

Organizacja turnieju sprawna. O przebiegu gier informowała zawsze aktualna tabela.

*

W planie pracy sekcji szachowej KS Ogniwo przez prez. MRN w Kielcach znajdują się m. in. zawody towarzyskie z drużyną KS Stal Kielce. Będą to pierwsze zawody drużynowe szachistów PMRN. Projektuje się również spotkanie z KS Unia przy PCD Kielce.

Zbigniew Piątkowski, który w ostatnim turnieju podzielił z Andrzejem Świderskim I miejsce rozegra „symultankę" na ośmiu szachownicach.

## W Czarnolesie

**— A z literatury przerabiamy właśnie pozytywizm — opowiadają min. Dybowskiemu słuchacze Uniwersytetu Ludowego w Pawłowicach (do art. poniżej). Foto: A. W. Wysocki**

## Dzień Radomia

**OKRĘTY NA WYSTAWIE**

Dziś możemy zobaczyć wystawę modeli szkutniczych zorganizowaną w ramach „Dni Morza". Mieści się ona w sklepie CHPD przy ul. Żeromskiego 26. „Konstruktorami" okrętów są młodzi członkowie Ligi Morskiej, którzy w wolnych chwilach budują swe statki w modelarni Domu Harcerza w Radomiu. (tk)

**MUZYKA I TAŃCE**

Jutro w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się doroczny popis uczniów radomskiego Instytutu Muzycznego. W programie występy najlepszych uczniów z klas fortepianu, skrzypiec i akordeonu. Poza tym wystąpią po raz pierwszy zespoły klasy choreograficznej, rytmiki, oraz zespół smyczkowy. Początek popisu o godz. 17. Wstęp wolny. (a)

**WĄTPLIWA OZDOBA...**

Na wystawach wielu sklepów radomskich wylepione są afisze odbytych już dawno imprez artystycznych czy sportowych, informacje o otwarciu wystaw, które już dawno zamknięto itp. Te wątpliwej wartości „eksponaty" nie ozdobiają wystaw, szpecąc je natomiast wyblakłym od słońca papierem. (sj.)

**WIECZORU NIE BĘDZIE BO SALA ZAJĘTA**

Wobec zapowiedzianego popisu uczniów szkoły muzycznej w Domu Kultury na dzień jutrzejszy o godz. 17, Klub Literacki odwołuje swój stały poniedziałkowy podwieczorek literacki.


## Ogłoszenia drobne

**NAUKA**

**Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 2079-0**

**PRACA**

**Lilipuci poszukiwani do cyrku. Zgłoszenia: Antonis, cyrk nr 9, Radom. 5857-1**

TYGODNIK BIELSKIEGO LITERACKI NOWA KULTURA

**Czytajcie »PROBLEMY«**


## CO i GDZIE?

### Radom

**Teatr im. St. Żeromskiego** — „Godzien litości" Fredry

**KINA**

**Bałtyk** — „Na arenie", prod. radzieckiej
**Hel** — „Tragiczny pościg", prod. włoskiej

**APTEKI**

Społeczna apteka nr 10 Pl. Jagielloński 7 i nr 14 Słowackiego 45

**TELEFONY**

Pogotowie Ratunkowe — 09
Straż Pożarna — 08
Komenda MO — 12-57

### Kielce

**Teatr im. St. Żeromskiego** — „Mieszczki modne" Bogusławskiego

**TELEFONY**

Pogotowie Ratunkowe 19-88
Straż Pożarna 11-11
Komenda MO 12-13

Druk. RSW „Prasa", Marszałkowska 3/5. 3B-17864

## Migawki z Czarnolasu

# NIEDZIELA Z KOCHANOWSKIM

*Wszyscy szukali śladów po Kochanowskim. Ci, znający z Jego wierszy starą rozłożystą lipę, pod cień której tak gościnnie zapraszał wszystkich mistrz Jan — błądzili po parku. Upatrywano konturów przytulnego modrzewiowego dworka, a przystając przed omszałym zepchniętym na brzeg sadzawki głazem pytano — „czy to tu"..*

*Nie ma lipy, modrzewiowy dworek niewytrzymał ciężaru wieków, kamień pozostał, ale czy to ten, na którym wypłakiwał swoje żale po śmierci Urszulki stroskany ojciec — nikt już dziś nie powie. W miejscu, gdzie przed wiekami przebywał Kochanowski nie pozostało widocznych śladów Jego życia.*

*Przybyszu, który przyjechałeś w 400-setną rocznicę twórczości Ojca poezji polskiej do Czarnolasu złożyć hołd Jego pamięci, nie takich śladów szukaj. Skieruj kroki w inną stronę. Chcesz — zaprowadzę cię.*

*Chodźmy.*

*

*„Młode" — bo zaledwie niespełna stuletnie lipy poczynają szumieć w nagłych podmuchach wieczornego wiatru. Na murawie kładą się pierwsze, siwe płaty mgły. Występy na wielkiej estradzie wzniesionej u stóp czarnoleskiego dworu — dobiegają końca. Słychać jeszcze ostatnie dźwięki „Suity staropolskiej" — Panufnika. A tymczasem, w głębi parku...*

*Wysoki, starszy pan w okularach otoczony roześmianą gromadą dziewcząt i chłopów w barwnych, kieleckich strojach. Słuchacze uniwersytetu ludowego w Pawłowicach mają chwilę czasu, jako że dziś nie występują. Korzystając z tego „ucinają" sobie małą rozmówkę z przybyłym na uroczystości Ministrem Kultury i Sztuki Stefanem Dybowskim. Opowiadają mu o swoim życiu, pracy, troskach, radościach.*

*— A jak tam idzie nauka?*

*— Doskonale, obywatelu ministrze. Z litertaury — przerabiamy właśnie pozytywizm. Skończyliśmy już „Emancypantki" — Prusa, później zabieramy się do Żeromskiego. Oj, ciekawe to wszystko, ciekawe...*

*

*Mały, niepozorny domek wiejski z pstrymi piwoniami w ogródku. Nie biedny, ale i nie mówiący o bogactwie swoich mieszkańców, zwykły domek z rzeźbionymi „w ząbki" okiennicami i gankiem, jakich wiele we wsi. Przystańmy tutaj za drzewem. C-i-i-i-cho, ciekawa jest niedzielna pogwarka dwóch starszych kobiet.*

*— Wasza zdała?*

*— Tak, idzie na nauczycielkę.*

*— Mój będzie pracował i uczył się na technika w Radomiu.*

*Krótki, ale jakże wymowny dialog dwóch mieszkanek Czarnolasu.*

*

*W Polsce przedwrześniowej 42 procent ludności pow. kozienickiego było analfabetami.*

*

*Znają go tu wszyscy. Starzy — z legend i podań, żywych do dziś w całej okolicy. Młodzi — ze szkoły, z książek. A wszyscy razem uważają Mistrza Jana Kochanowskiego za kogoś niezmiernie bliskiego, drogiego...*

*Było to niedawno: tuż przed otwarciem Domu Kultury w dworze czarnoleskim. Przywieziono tam z Warszawy rzeźbę dłuta art. rzeźbiarza Sikory. Rzeźbę tę ustawiono w holu i już niebawem znalazły się rzesze ciekawych, pragnących ujrzeć, jak też „udała" się nowa podobizna Kochanowskiego.*

*I wiecie co się stało? Mieszkańcy Czarnolasu, znający Mistrza z nagrobka w Zwoleniu oraz ze starego, stojącego w parku pomnika osiemnastowiecznego — wysłali do kierownictwa Domu Kultury prawdziwą delegację, która protestowała przeciwko ustawieniu nowej rzeźby mówiąc, że... to jakaś pomyłka, że to nie Jan Kochanowski, lecz na pewno jego brat, Piotr...*

*— Jan Kochanowski wyglądał zupełnie inaczej — twierdzili zaperzeni chłopi. — Miał o wiele większą brodę. I w ogóle...*

*Długo i cierpliwie tłumaczyć trzeba było czarnolesianom, że to rzeczywiście Jan Kochanowski. Nie wierzyli. Wreszcie skończyło się na tym, że powiatowa referentka kultury z Kozienic — Krystyna Skrzyńska przyniosła skądś zbiorowe, bogato ilustrowane wydanie dzieł Kochanowskiego i udowodniła na podstawie starych rycin, że Kochanowski w młodości istotnie wyglądał tak, jak przedstawił go rzeźbiarz...*

*

*Zadyszani tańcem przycupnęli na jednym ze schodów wiodących do dworu. Ona — w szerokiej, czerwono-pomarańczowej zapasce, on w pasiastych szarawarach i opasanym kraśną wstążką kapeluszu.*

*Czarnolesianie? Nie. On — jest frezerem w Starachowickiej Fabryce Samochodów. Ona — pracuje w przyzakładowej stołówce. Przyjechali do Czarnolasu z zespołem robotniczego domu kultury. Tańczą, śpiewają.*

*Czy znają Kochanowskiego? —Oczywiście. Ciemnowłosa Jadzia trzyma nawet teraz w ręce nabyty przed chwilą „Wybór wierszy". Co podoba im się najwięcej? — Chyba „Fraszki"...*

*— Ale „Odprawę posłów greckich" — też warto poczytać — dodają szybko — Wystawiamy ją zresztą niebawem w naszej świetlicy, w Starachowicach...*

*

*Na rozmiękłej od niedawnego deszczu drodze piskliwym głosem nawołują się dziewczęta. Wszystkie wystrojone we wstążki i świecące błyskotki. Droga wiedzie na polanę parku czarnoleskiego, na występy przybyłych tu zespołów artystycznych.*

*Muzyka dochodząca stamtąd porywa wszystkich. Na estradzie barwny korowód dziewcząt i chłopców w strojach ludowych zatacza krąg.*

*„Gdy słońce Raka zagrzewa,*
*A słowik więcej nie śpiewa*
*Sobótkę jako czas niesie,*
*Zapalono w Czarnym lesie"..*

*— Popłynęła pieśń świętojańska o sobótce. Rozśpiewały się nią nachylone konary drzew, ptaki i piskliwe świerszcze w zaroślach. I czarnolescy mieszkańcy zebrani tłumnie przed estradą. Skąd znają sobótkową pieśń Jana?*

*— To przecież nasza żniwna śpiewka — półgłosem pada szybka odpowiedź.*

*Motywy i zwyczaje ludowe, z ludu wzięły swój początek i do niego wracają ubrane w barwny język Kochanowskiego.*

*

*Legendy kroczą ułartymi ścieżkami. Tak samo legendy i podania o Janie Kochanowskim. Z ojca na syna, z pokolenia na pokolenie, przechodziła w okolicy legenda o „dobrym sprawiedliwym panie", otaczającym opieką poddanych chłopów. W mrocznych wieczorach na murawie przed drogą, lub w zimie wokół pieca przy darciu pierza, ktoś prawił o daremnych próbach kuszenia Jana przez diabła, o Urszulce pięknej dzieweczce, która po swej śmierci na czarnoleskim kamieniu ocierała łzy stroskanemu ojcu, i o wielu innych baśniach, jakie zawsze towarzyszą umiłowanym przez lud, ludziom.*

*W legendach i podaniach o Janie Kochanowskim nie dorzukujmy się li tylko fantazji. Baśnie mają swoje prawa i moc. One to właśnie między innymi utrwaliły w sercach ludu miłość i uczucie do Czarnoleskiego poety.*

(a-w)